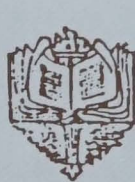


GŁOS



NAUCZYCIELA

ROK XI/NR 4

ISSN 1042 3745

JESIEŃ 1996



20 LAT SZKOŁY KOPERNIKA W NILES, ILLINOIS

**POLISH & SLAVIC
FEDERAL CREDIT UNION
SOLIDNIE BEZPIECZNIE
FACHOWO**

140 Greenpoint Ave, Brooklyn NY 11222
poniedziałek - piątek 9 -19, sobota 9 -15
Tel.: (718) 383-6268



Chestnut St. Union NJ 07083
poniedziałek - piątek 12 -19, sobota 9
Tel.: (201) 688-659



GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

Wydawca:
KOMISJA OŚWIATOWA
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:
5631 W. Waveland Ave.
Chicago, IL 60634
Tel. (312) 545-6522

REDAKCJA:
HELENA ZIÓŁKOWSKA
JANINA IGIELSKA
DANUTA SCHNEIDER

PRENUMERATA:
\$15.00 — osoby indywidualne
\$20.00 — organizacje, instytucje, szkoły.
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commission on Education
Cena za egzemplarz pojedynczy — \$4.00

UWAGA: Prenumeraty i materiały
ze stanów wschodnich prosimy wysłać na adres:
JANINA IGIELSKA
104 Passaic Ave., Passaic, NJ 07055

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania
nadesłanych materiałów według własnego uznania

Wykonanie:
ARTEX PUBLISHING
4300 22nd St. North
St. Petersburg, FL 33714
(813) 525-2100

W NUMERZE:

H. Ziółkowska — Redakcyjne refleksje.....	2
LISTY DO REDAKCJI	
O. Michał Zembrzuski	4
Gov. Jim Edgar	5
O. Jerzy Domański	6
Apel Redakcji <i>Głosu Nauczyciela</i>	6
WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE	
V Zjazd	7
A. Ciecieręga — J. Igielska Marszałkiem Parady Pułaskiego	7
H. Ziółkowska — O. Kornelian Dende	8
E. Sułkowska-Bierezin — Jubileusz Ks. Filipowicza ..	9
D. Schneider — Skrypt o Pułaskim.....	10
M. Mucha — Galveston 1996.....	11
J. Tatowski — Jubileusz Polskiej Szkoły im. Mikołaja Kopernika w Niles	15
Z. Brzostowski — Słów kilka poświęcone założycielom i członkom Zarządu Szkoły	19
B. Berlin — 20 lat Polskiej Szkoły im. Kopernika ...	19
Z. Kędzielawska — Do uczniów obecnych	21
Mówią uczniowie	21
H. Gawlak — Maturzyści 1996.....	23
W. Penar — Życie i działalność Polskiej Szkoły im. Gen. Wł. Andersa, Chicago IL	25
A. Szewczyk — Wiadomości ze Sterling Hts, MI....	26
M. Załucki — Po wakacjach	29
J. Ficowski — Tabliczka mnożenia	29
L. Marjańska — To on mnie nauczył	30
E. Ostrowska — Korale Pani Jesieni	30
M. Pawlusiewicz — PORYROKU: JESIEŃ — Materiały dla nauczycieli dla klas 0 do 4.....	31
Dostał Jacek elementarz	49
Nasze polskie ABC	50
Jarzębinowa piosenka	51
Piosenka o jeżu	52
Chłodniej się zrobiło listkom	53
H. Ziółkowska — Halloween	54
Zaduszki	56
K. Cybulski — D.O.M.	57
J. Kochanowski — Pieśń XXV	57
J. Miodek — Ojczyzna polszczyzna dla dzieci	57
Historia i tradycje Dnia Dziękczynienia.....	58
Smaczno	60
M. Majewska — Andrzejkowe tradycje.....	61



*Na nadchodzące Święta Bożego
Narodzenia i Nowego Roku naszym
drogim Czytelnikom, Nauczycielom,
Rodzicom, Młodzieży Polskich Szkół
oraz Sponsorom — Pekao Trading
Corporation,
Unii Kredytowej
w Nowym Jorku,*

*Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w
Ameryce, Polskim Liniom Lotniczym
LOT — serdeczne życzenia
WESOŁYCH ŚWIĄT I DOBREGO
NOWEGO ROKU 1997*



*składa
Redakcja GŁOSU NAUCZYCIELA*

Niniejszy numer GŁOSU jest poświęcony Jesieni jako porze roku. Z inicjatywą monograficznych numerów poświęconych porom roku wystąpiła **Małgorzata Pawlusiewicz**, nauczycielka szkoły Kościuszki w Chicago. Nie tylko to zaproponowała, ale na początek opracowała metodyczne materiały o jesieni do klas od 1 do 4. Zamieszczamy je w całości. Autorka prosi o uwagi nauczycieli na ich temat. Równocześnie zaprasza chętnych do współpracy w opracowaniu następnych pór roku. Listy można przysyłać na adres GŁOSU. Dziękujemy Pani Małgorzato!

Dla uzupełnienia dodaliśmy artykuły o polskich i amerykańskich świętach oraz o tradycjach związanych z jesienią, a więc o Halloween,

Zaduszkach, Dniu Dziękczynienia i Andrzejkach, jak również kilka okolicznościowych wierszy. Mamy nadzieję, że te informacje przydadzą się nauczycielom i młodzieży.

Jubileusze i gratulacje

Gratulujemy wyróżnienia **Pani Janinie Igielskiej**, która w tym roku została wybrana Marszałkiem Parady Pułaskiego ze stanu New Jersey.

Następne gratulacje przekazujemy **Księdzu Stefanowi Filipowiczowi** z Chicago, który w tym roku obchodził 35-lecie posługi kapłańskiej. Reportaż z obchodów jubileuszowych, pióra **Ewy Bierezin**, przedrukowujemy z DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO.

Jubileusz 20-lecia działalności świętowała Polska Szkoła im. Mikołaja Kopernika w Niles, Illinois. O pracy nauczycieli i rodziców opowiadają **Józef Tatkowski**, przedstawiciel Zarządu Szkoły i **Barbara Berlin**, ówczesna kierowniczka. Wypowiedzi uczniów i dane statystyczne uzupełniają obraz pracy szkoły. Składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszego rozwoju!

Wiadomości ze szkół

Ciekawe lato przeżyły dzieci ze szkoły OGNISKO POLSKIE w Houston, w Teksasie. Kolonie, zatytułowane "Akcja GALVESTON 1996" opisuje **Małgorzata Mucha**. Nadesłane fotografie świadczą o radości "kolonistów". **Anna Szewczyk**, kierowniczka szkoły im. Adama Mickiewicza w Sterling Hts., nadesłała sprawozdanie z zakończenia roku szkolnego. **Wanda Penar**, kierowniczka szkoły im. Gen. Andersa z Chicago pisze o działalności swojej szkoły.

Odnaczenia

W sobotę, 5 października 1996, w konsulacie polskim w Chicago odbyła się uroczystość wręczenia medali Komisji Edukacji Narodowej nauczycielom wyróżniającym się w pracy pedagogicznej i społecznej. Odnaczone zostały następujące osoby: **Maria Bartoszek, Joanna Felczak, Henryka Jabłońska, Teobald Kozłowski, Halina Kubsik, Wanda Penar, Krystyna Pokorna, Elżbieta Poremba, Sabina Szalewska, Barbara Szczybura, Apolonia Śmigielska, Betty Uzarowicz i Stanisława Zielińska.**

W uroczystości wzięli udział dwaj konsulowie, **Tadeusz Żyliński i Paweł Pietrański**, jak również grono nauczycieli i rodziców z różnych szkół. Imprezę urozmaicił występ młodzieży szkolnej ze szkoły M. Konopnickiej w Chicago. Błyskały flesze i furczały kamery, w niektórych oczach błyszczały łzy wzruszenia. To było święto nauczycieli!

Wszystkim odznaczonym oraz nauczycielom uczącym i nieuczącym w szkołach składamy serdeczne życzenia z okazji Dnia Nauczyciela 14 października.

Miesiąc Dziedzictwa Polskiego w Ameryce

Październik jest Miesiącem Dziedzictwa Polskiego w Ameryce. Inicjatorem jego był **Michał Blichasz** z Filadelfii. Obchodom patronuje Kongres Polonii Amerykańskiej. Z okazji Miesiąca Dziedzictwa w wielu miejscowościach, gdzie mieszkają Polacy i Amerykanie polskiego pochodzenia, organizowane są różne imprezy, jak np. wystawy, bankiety, odczyty pokazujące bogactwo polskiej kultury. Czekamy na sprawozdania, chcemy wiedzieć, jak w waszej szkole lub bibliotece obchodzono ten Miesiąc.

Tym numerem zamykamy 11 lat, bardzo pracowitych i ciekawych. Dziękujemy tym wszystkim, którzy wykazując zrozumienie dla naszej pracy, pomagali nam duchowo i finansowo. Szczególnie podziękowania składamy **Ojcu Michałowi Zembruskemu** oraz wszystkim **Sponsorom** ogłaszającym się w GŁOSIE NAUCZYCIELA.

Przypominamy nauczycielom o obowiązku, takim z serca, prenumerowania GŁOSU. GŁOS jest jedynym pismem poświęconym oświacie polonijnej i jeżeli on zamilknie, stracimy z takim trudem zdobywaną więź między szkołami w Stanach Zjednoczonych. Prenumerata nadal wynosi \$15.00 rocznie dla osób indywidualnych, \$20.00 dla instytucji. Aby zamówić prenumeratę, wystarczy wysłać czek na GŁOS NAUCZYCIELA z zaznaczeniem, że zamawiacie prenumeratę.

Kończąc, życzę wszystkim Czytelnikom słonecznej jesieni, zdrowia oraz unikania grypy i katarów w czasie zimy.

Helena Ziółkowska

LISTY DO REDAKCJI

PAULINE FATHERS

NATIONAL SHRINE OF OUR LADY OF CZESTOCHOWA

P.O. BOX 2049, DOYLESTOWN, PA 18901, FERRY ROAD, BEACON HILL, PHONE /215/345-0600, 345-0601



dn. 4 września 1996 r.

Wielce Szanowna Pani
Helena Ziolkowska
Redaktorka Głosu Nauczyciela
5631 West Waveland Ave
CHICAGO, IL 60634

Przezacna Pani Heleno,
Niestrudzona Redaktorko Głosu Nauczyciela
Wraz z Całym Gronem Redakcyjnym Głosu

Mozolnie a jednak triumfalnie dobiliście 10-ciu lat redagowania Głosu Nauczyciela.

Podkuliście prawie wszystkie przeszkody: finansowe, brak ludzi do pracy, niewiarę, sceptycyzm niektórych, obojętność innych i tyle, tyle przeróżnych trudności piętrzących się przed Wami w ciągu tych 10 lat.

Patrzmy wstecz z podziwem na to, czegoście Wy, szczupłe Grono Redakcyjne, dokonaliście, dając pożywną, wspianą, duchową strawę z naszej polskości, kultury narodowej, bogatych dziejów tysiąclecia chrześcijańskiej Polski. Dziedzictwo przekazane przez przeszłe wieki a teraz tu, na gruncie amerykańskim, hojną ręką Pedagogów-Pisarzy przekazywane najnowszym pokoleniom naszej, polonijnej młodzieży!

Podziwiamy Was i gratulujemy i dziękujemy: że Was stać było na to, by swoimi ofiarami, zaparciem się, tężyzną ducha i wiarą w lepsze czasy stworzyć silniejsze podstawy pracy dla Waszych następców.

Wiemy, że idziecie w dobrym kierunku! Tak czynić należy!

Szczęść Wam Boże i nasza Królowa Polski, ta Pani Jasnogórska, natchnienie i siła Narodu w ciężkich czasach, dzisiaj i jutro!

Jako Krajowy Kapelan Komisii Edukacyjnej przy Kongresie Polonii Amerykańskiej, śląc to pośłanie, zapewniam Was o mych modlitwach za Was Wszystkich, za Waszą i naszą Młodzież.

Dziękuję za pracę, jakich dokonaliście w ubiegającym dziesięcioleciu jako Pedagodzy.

Niech dobry Pan błogosławi Was, Waszą pracę na niwie szerzenia, umacniania dobrej, zdrowej polskiej kultury narodowej i chrześcijańskiej.

Z wyrazami najgłębszego szacunku i oddania,

O. Michał M. Zembrzński
O. Michał M. Zembrzński, OSPPE
Krajowy Kapelan Komisii Edukacyjnej



JIM EDGAR
GOVERNOR



STATE OF ILLINOIS
OFFICE OF THE GOVERNOR
SPRINGFIELD 62706

September 20, 1996

Helena Ziolkowska
Editor
GLOS NAUCZYCIELA
5631 West Waveland Avenue
Chicago, Illinois 60634

Dear Ms. Ziolkowska:

As Governor of the State of Illinois, it is my pleasure to congratulate you on the tenth anniversary of your publication GLOS NAUCZYCIELA.

The ethnic media of Illinois are a vital and integral link to understanding different cultures. GLOS NAUCZYCIELA has provided countless Polish American teachers with an excellent source of educational news and cultural materials. I commend your publication for the many accomplishments it has achieved and for its outreaching effort to serve ethnic communities throughout Illinois.

On behalf of the citizens of Illinois, please accept my best wishes for a memorable anniversary and much continued success.

Best regards,

Jim Edgar
GOVERNOR

Ave Maria!

Niepokalanów, 20. VII. 1996

Szanowna Pani!

Serdecznie dziękuję - i przepraszam, że tak późno - za przepiękny numer "Głosu Nauczyciela" (Jesień 1995), poświęcony św. Maksymilianowi, z bardzo udanym wyborem artykułów na temat Męczennika miłości. Piękny jest artykuł syntetyczny Pani, dający wierny rys biograficzny Świętego.

Coraz mniej w Niepokalanowie zakonników, którzy znali św. Maksymiliana (ok. 50), za to nasz cmentarz klasztorny ma już chyba 170 mogił. Mamy nowe powołania, ale nie tak liczne jak przed wojną. Jednak obok prasy podjęliśmy się ostatnio prowadzenia stacji radiowej i telewizyjnej, choć na razie o zasięgu lokalnym. Dość licznie zapisują się Polacy do Rycerstwa Niepokalanej.

Łączę wyrazy należnej czci i polecam Panią i Jej Rodzinę matczynej opiece Niepokalanej.

o. Jerzy Domański
Redakcja RYCERZA NIEPOKALANEJ
Niepokalanów
96-515 Teresin, Polska

**APEL REDAKCJI
GŁOSU NAUCZYCIELA
DO POLSKICH SZKÓŁ
SOBOTNICH
I DOKSZTAŁCAJĄCYCH**

Rozpoczął się nowy rok szkolny. W wielu szkołach zmieniły się zarządy, pracę rozpoczęli nowi prezesi, kierownicy i nauczyciele, zmieniła się liczba dzieci w szkołach, powstały nowe klasy, szkoły przeniosły się do innych miejscowości. Informacje, które posiadamy, są często nieaktualne.

Jednym z głównych zadań **GŁOSU NAUCZYCIELA**, jedyne go czasopisma poświęconego sprawom oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechnianie wiadomości o pracy i działalności szkół. W związku z tym zwracamy się do Zarządów Szkół, Komitetów Rodzicielskich, Kierowników i Nauczycieli o przysyłanie do Redakcji **GŁOSU** sprawozdań z działalności szkoły. Można je podzielić na trzy kategorie:

1. Działalność komitetów rodzicielskich zajmujących się sprawami administracyjnymi i finansowymi, a więc czy szkoła ma statut, czy posiada sponsorów, wysokość i źródła budżetu szkolnego (skąd szkoła bierze fundusze na wydatki), czy szkoła pobiera opłaty za naukę i w jakiej wysokości, sprawa odpłatności za wynajmowany lokal, liczba nauczycieli i uczniów, liczba absolwentów szkoły podstawowej i średniej (jeśli jest gimnazjum), czy przy szkole istnieją zespoły artystyczne, itp.

2. Praca pedagogiczna nauczycieli. Tu oczekujemy odpowiedzi na pytania: jakie szkoła posiada programy nauczania, ilość godzin nauczania w ciągu roku szkolnego, jakich przedmiotów uczy się w szkole w poszczególnych klasach, gdzie szkoła zaopatruje się w podręczniki, metody nauczania stosowane przez nauczycieli, pomoce dydaktyczne, czy istnieje biblioteka dla nauczycieli i uczniów, itp. Wymienić inne formy nauczania np. wspólne wycieczki do teatru, muzeum, występy artystyczne.

3. Problemy związane z prowadzeniem szkoły i sposoby ich rozwiązywania, formy współpracy z innymi organizacjami.

Wszystkie te informacje posłużą Państwu do przygotowania referatów **już** na V Zjazd Nauczycieli. Materiały te mogą być wykorzystane jako źródło wymiany doświadczeń dla nowych szkół oraz do opracowania historii rozwoju szkolnictwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych.



V ZJAZD

Przypominamy, że V Zjazd Nauczycieli i Działaczy Oświatowych odbędzie się w Columbia University w Nowym Jorku od piątku 23 maja do poniedziałku 26 maja 1997 roku. Dotychczasowe propozycje dotyczą opracowania lekcji na temat życia, działalności, twórczości i znaczenia Kazimierza Pułaskiego, Adama Mickiewicza i papieża Jana Pawła II. Zalecamy dokładne przeczytanie materiałów z IV Zjazdu (26-29 maja 1995) zawartych w numerze WIOSNA-LATO, 2-3/1995 oraz wyników ankiety w numerze JESIEŃ, 4/1996 **GŁOSU NAUCZYCIELA**. Pomoże to chętnym w przygotowaniu wymienionych tam tematów. Zgłoszenia mogą być w formie referatów, konspektów i lekcji nagranych na kasety video.

Materiały i pytania w sprawie dodatkowych informacji należy kierować na następujące adresy:

Janina Igielska
104 Passaic Ave
Passaic, NJ 07055

Betty Uzarowicz
7205 Blackburn
Downers Grove, IL 60516

Edmund Osysko
415 West 118th Street
New York, NY 10027

Poziom przygotowanych materiałów na Zjazd zależy od nas wszystkich. Dlatego bardzo prosimy o jak najszybsze ich przygotowanie i zgłaszanie do w/w osób.

NOWE SZKOŁY W CHICAGO. Z przyjemnością donosimy o powstaniu i szybkim rozwoju polskich szkół w Chicago w ciągu ostatnich dwóch lat. Należą do nich: Szkoła przy parafii św. Ferdynanda, 3131 N. Mason Ave; Szkoła im. Wincentego Witosa przy Związku Klubów Polskich, 5835 W. Diversey Ave; Szkoła im. Jana III Sobieskiego prowadzona przez INTERCLUB, 4200 N. Central Ave.

Zyczymy powodzenia w dalszej pracy!

Janina Igielska Marszałkiem Parady Pułaskiego na okręg Passaic i okolice

Janina Igielska jest obecnie dyrektorem Polskiej Szkoły im. Adama Mickiewicza w Passaic, NJ, wiceprezesem wykonawczym Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce i delegatem do Centrali Polskich Organizacji z ramienia szkoły.

Do polonijnej pracy organizacyjnej włączyła się w 1971 roku, w krótkim czasie po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych. Pierwszym ogniwem był Związek Młodzieży Polskiej w Passaic. W rok później podjęła pracę nauczycielską w szkole im. Adama Mickiewicza w Passaic, NJ, której opiekunem był Związek Młodzieży Polskiej.

Świadectwem uznania wkładu pracy w proces nauczania było powierzenie jej przez Zarząd ZMP w 1979 roku kierownictwa szkoły, która stała się wzorem dla szkół polonijnych.

Od maja 1985 roku Janina Igielska pełni funkcję redaktora **GŁOSU NAUCZYCIELA**, organu szkolnictwa polonijnego.

Aktywne i społecznikowskie zaangażowanie zostały zauważone i ocenione pozytywnie w środowiskach nauczycielskich, w organizacjach polonijnych, Kongresie Polonii Amerykańskiej i władzach oświatowych w Polsce.

Za pracę oświatową otrzymała:

Dyplom Uznania Centrali Polskich Szkół Doksztalających w 1985 roku;

Złotą Odznakę Nauczyciela z Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie w 1988 roku;

Dyplom uznania od Kongresu Polonii Amerykańskiej Bergen Passaic wręczony na specjalnym bankiecie 2 czerwca 1988 roku;

Medal Komisji Edukacji Narodowej z Warszawy wręczony przez Konsula Generalnego Jerzego Surdykowskiego, dnia 25 kwietnia 1992 roku;

Dyplom Uznania za długoletnią pracę oświatową - wręczony przez arcybiskupa Szczepana Wesołego na 17 Walnym Zejeździe Polskiej

Młodzieży Szkolnej w Londynie dnia 20 października 1995 roku.

Janina Igielska jest delegatem do Centrali Polskich Organizacji. Za czynny udział w działalności Centrali i w uznaniu za pracę oświatową otrzymała, w dniu Parady Pułaskiego 1994 roku szarfę z napisem: "Wzorowy pedagog współorganizator szkolnictwa polonijnego."

Na bankiecie szkolnym dnia 16 kwietnia 1995 roku, z okazji 15-lecia pracy kierowniczej została udekorowana szarfą ufundowaną przez

Alinę Bładek, absolwentkę szkoły im. Adama Mickiewicza w Passaic, NJ.

Uroczyste wręczenie szarfy nowemu Marszałkowi odbędzie się 22 września 1996 w Polskim Centrum Kulturalnym w Passaic o godzinie 4:00 po południu.

Andrzej Ciecieręga
NOWY DZIENNIK
14 czerwca 1996

KRONIKA ŻAŁOBNA

O. KORNELIAN DENDE (1915-1996)

W sobotę, 31 sierpnia 1996, zmarł o. Kornelian Dende, wielce zasłużony franciszkanin, kaznodzieja, były kierownik polskiej radiowej audycji religijnej **Godziny Różańcowej** (Father Justin Rosary Hour), nadawanej z New Buffalo w stanie New York.

O. Kornelian urodził się 8 sierpnia 1915 roku jako syn Jana i Marii (z domu Borowskiej) Dende. Jego rodzice byli emigrantami z Polski. Ojciec był wydawcą gazety **REPUBLIKA-GÓRNIK** w Scranton, Pensylwania. Gazeta ta przekształciła się później w **POLISH AMERICAN JOURNAL**.

Jako młody człowiek studiował filozofię i teologię w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Polsce i w Rzymie. Świecenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1941 w Chicopee, Massachusetts. Pracował w parafiach w Buffalo, New York i w Camden, New Jersey. Przez 10 lat był kierownikiem nowicjatu w zakonie franciszkanów.

Pracę jako kierownik **Godziny Różańcowej** rozpoczął 23 października 1959 roku, po śmierci swego poprzednika, o. Justyna Figasa, założyciela



tej audycji, i prowadził ją do listopada 1995 roku. Nie wiek, lecz złośliwa białaczka zmusiły go do odejścia z posterunku. Przez 36 lat pracy radiowej wygłosił tysiące pogadanek na tematy religijne, na swych programach gościł wybitnych polskich duchownych, otrzymywał przeszło 80,000 listów rocznie. Audycje **Godziny Różańcowej** trafiały do setek tysięcy Polaków w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Nagrane na kasetach są wciąż dostępne.

Za swoje wybitne osiągnięcia Zmarły otrzymał wiele odznaczeń, m. in. od papieża Jana Pawła II, prymasa Glempa, prezydenta Lecha Wałęsy, honorowy doktorat z teologii z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Polsce.

Został pochowany 4 września 1996 roku na cmentarzu św. Stanisława w Cheektowaga, New York.

Zamilkł głos, który towarzyszył mi w każde niedzielne popołudnie niemal od dnia mojego przyjazdu do Ameryki w kwietniu 1960 roku. Nie spotkałam Go nigdy osobiście, ale był dla mnie bliskim radiowym przyjacielem. I naprawdę odpisywał na listy.

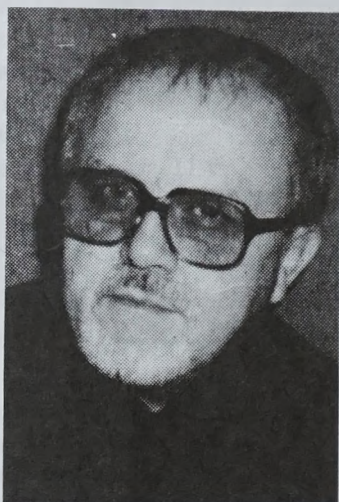
Cześć Jego pamięci!

Helena Ziółkowska

Jubileusz księdza Stefana Filipowicza

W lipcu 1996 ks. Stefan Filipowicz, kapelan Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce z siedzibą w Chicago, obchodził 35-lecie kapłaństwa. Redakcja GŁOSU NAUCZYCIELA składa Szanownemu Jubilatowi serdeczne gratulacje, życząc doczekania złotego jubileuszu w dobrym zdrowiu i samopoczuciu.

Z okazji jubileuszu w **DZIENNIKU ZWIĄZKOWYM** w Chicago ukazały się specjalne życzenia od Zarządu Zrzeszenia oraz artykuł Ewy Sułkowskiej-Bierezin, które w całości zamieszczamy.



Ks. Stefan Filipowicz

Ksiądz Stefan Filipowicz obchodził 35-lecie święceń kapłańskich

Z okazji 35-lecia kapłaństwa wypełnionego służbą Bogu i Ojczyźnie, redakcja DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO składa ks. Stefanowi Filipowiczowi serdeczne życzenia dalszej, jak dotąd pełnej sukcesów, pracy w dziele łagodzenia sporów, krzewienia wzajemnej życzliwości i budowania więzi między ludźmi.

Popularny, cieszący się dużym autorytetem redaktor naczelny **Posłańca Serca Jezusa**, jezuita ks. Stefan Filipowicz, obchodził 35-lecie święceń kapłańskich.

Uroczysta msza św. z tej okazji z udziałem biskupa Alfreda Abramowicza i 7 księży miała miejsce w niedzielę, 31 lipca w kaplicy Ojców Jezuitów przy 4105 N. Avers w dniu św. Ignacego Loyoli, założyciela Towarzystwa Jezusowego.

*Wielebnemu Księdzu Stefanowi Filipowiczowi,
kapelanowi Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce,
współorganizatorowi IV Zjazdu Nauczycieli i Działaczy
Oświatowych w Mundelein/Chicago w 1995 roku,
przyjacielowi młodzieży i nauczycieli - podziękowanie za
współpracę i serdeczne gratulacje
z okazji 35-lecia kapłaństwa oraz życzenia wielu lat
zdrowia, aby mógł kontynuować swoją zbożną pracę
wśród Polonii
składa
Zarząd Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce*

W cztery dni później, w niedzielę 4 sierpnia, przyjaciele i uczestnicy mszy św. koncelebrewanej, odprawianej w tym dniu o godzinie 3 po południu przez ks. Filipowicza - podejmowani byli przez niego w ogrodzie na *garden party*. Oddające rodzinny nastrój przyjęcia, świetnie fotografowane przez Macieja Zamorskiego sprawozdanie zostało nadane w poniedziałek w programie POLVISION.

"Gdybym miał jeszcze raz wybierać swoją drogę życiową, to ponownie zostałbym księdzem jezuitą", powiedział ks. Filipowicz prowadzącemu z nim rozmowę Grzegorzowi Popielarzowi.

Ks. Stefan Filipowicz należy do najbardziej znanych osób w Chicago, dlatego warto przypomnieć, choćby w wielkim skrócie, przebieg jego służby i osiągnięcia.

Urodził się w listopadzie 1934 roku w Szczakowej, gdzie ojciec był mistrzem ślusarskim, a matka prowadziła Katolicki Sklep Towarów Bławatnych.

Już po ukończeniu szkoły podstawowej

rozpoczął naukę w Małym Seminarium w Nowym Sączu, po ukończeniu którego wstąpił jako 17-latek do Towarzystwa Jezusowego w Starej Wsi, odbył dwuletni nowicjat, a następnie przez dwa lata studiował nauki humanistyczne połączone z prywatną maturą jezuicką.

W latach 1955-58 studiował filozofię na Papieskim Wydziale Gregorianum w Krakowie, prowadząc w tym czasie "podziemną" drużynę harcerską na Kazimierzu. Studia teologiczne ukończył w 1962 roku w Warszawie na Papieskim Wydziale Gregorianum, uzyskując - jak poprzednio z filozofii - stopień licencjata. Tamże - rok wcześniej - przyjął święcenia kapłańskie.

Maturę zdawał w Krakowie, utrzymując w tajemnicy swój stan duchowny, podobnie jak następnie w czasie studiów literatury francuskiej na Uniwersytecie im. Mickiewicza w Poznaniu. Rozpoczęte w Poznaniu studia zakończył na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskując w 1969 roku stopień magistra.

W środku studiów "cywilnych", na przełomie 1965 i 1966 roku odbył "trzecią próbę", czyli jezuickie studia ascetyczne w Paray le Monial we Francji.

We wrześniu 1969 roku rozpoczął pracę w sekcji polskiej Rozgłośni Watykańskiej. Sekcją tą kierował od 1971 roku do kwietnia 1980 roku, do czasu przyjazdu do Stanów Zjednoczonych.

W Chicago ponad rok prowadził lokalny program radiowy Apostolstwa Modlitwy, a przez siedem i pół roku nadawał do Polski programy religijne na falach Głosu Ameryki (VOA). W tym czasie przez rok pracował na parafii, a przez siedem lat - w *Loyola University Medical Center* jako kapelan. W latach 1991-94 był przełożonym wspólnoty jezuickiej przy 4105 N. Avers w Chicago.

Od 1981 roku pozostaje na stanowisku redaktora naczelnego **Posłańca Serca Jezusa**. Wcześniej, bo w 1972 roku, przetłumaczył i wydał "Księgę miłości" Raoula Follereau, obrońcy trędowatych; w 1986 roku opublikował "Zarys wiary"; na 75-lecie Posłańca w 1991/92 roku przełożył i wydał "Odpowiedź miłości" oraz pokłósie jubileuszu - **Posłaniec Serca Jezusa: Jubileusz 75-lecia**. Pod koniec 1992 roku Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy w Krakowie

wydawało jego książkę "Z amerykańskiej perspektywy".

Zapytany, co z tego, co robił dotychczas, wydaje mu się najbardziej wartościowe, ks. Filipowicz odpowiada, że wszystko to były prace kapłańskie, będące doświadczeniami innego rodzaju, nie podlegającymi porównaniu. Każde z tych zajęć było innym kontaktem księdza z ludźmi.

Rozumiem, że moje następne przygotowane pytanie - "czy ma w planach na przyszłość coś, o czym myśli z przyjemnością" - jest pytaniem z innego, zwykłego świata i nie ma sensu.

Ewa Sułkowska-Bierezin
DZIENNIK ZWIĄZKOWY
CHICAGO
9-11 sierpnia 1996

Skrypt o Pułaskim

O Kazimierzu Pułaskim, bohaterze dwóch kontynentów, który stał się symbolem walki o wolność Polski i Stanów Zjednoczonych, napisano wiele artykułów i książek w języku polskim i angielskim.

Jednakże nauczyciele publicznych szkół w Chicago odczuwali brak takich opracowań w języku angielskim, które mogłyby być używane do nauki w publicznych i prywatnych szkołach amerykańskich. Chodziło o to, aby nauczyciele i uczniowie, bez względu na pochodzenie etniczne, mogli zapoznać się bliżej z sylwetką Kazimierza Pułaskiego, który w walce o wolność Ameryki zginął pod Savannah w 1779 roku.

Inicjatorką opracowania anglojęzycznych materiałów o Pułaskim jest Aniela Bartoszek, długoletnia nauczycielka, koordynatorka polskich programów dwujęzycznych w Radzie Szkolnej m. Chicago oraz koordynatorka różnojęzycznych programów w północnej części Chicago.

W pracach przygotowawczych wzięli udział nauczyciele, reprezentanci organizacji polonijnych i przedstawiciele Rady Szkolnej. Całość będzie wkrótce wydana przez Radę Szkolną m. Chicago (Board of Education) i przesłana do użytku w szkołach.

Materiały w formie skryptu opracowała czteroosobowa grupa nauczycieli.

Opracowanie obejmuje wstęp z ogólnymi wskazówkami odnośnie używania materiałów i obszerną biografię K. Pułaskiego oraz trzy rozdziały: od przedszkola do klasy 4, dla klas 5 do 8 i dla klas 9 do 12.

Każdy rozdział jest podzielony na mniejsze jednostki, np. rozdział 1 (przedszkole do 4) posiada oddzielne materiały dla przedszkola, klasy 1 i 2 oraz dla klasy 3 i 4. W skład materiałów wchodzi krótki tekst o Kazimierzu Pułaskim, zależnie od poziomu uczniów, plan lekcji, ćwiczenia, mapy, ilustracje itp.

Do każdego rozdziału dołączono ogólne wskazówki wymowy poszczególnych liter polskiego

alfabetu, spis ważniejszych książek, pism i pomocy audiowizualnych oraz listę niektórych instytucji, w których można otrzymać dodatkowe materiały o Kazimierzu Pułaskim.

Po dalsze informacje prosimy pisać, przesyłając zaadresowaną kopertę do:

Board of Education
The Dept. of Language and Cultural Education,
Attn.: Angie Bartoszek
1819 W. Pershing Rd.
CHICAGO, IL 60609

Danuta Schneider

GALVESTON 1996

Szanowna Pani Redaktor!

*Ognisko Polskie w Houston pragnie podzielić się z innymi polskimi szkołami swym wakacyjnym doświadczeniem z lata 1996. Wydaje nam się, że akcja **Galveston 96** była bardzo udana i może zachęcić innych do podobnych imprez. Dlatego przesyłam na łamy **GŁOSU NAUCZYCIELA** ten tekst, skromnie omawiający to, co nas cieszy i co uważamy za swój tegoroczny wakacyjny sukces.*

Pragnę nadmienić, że w październiku 1996 roku nasze Ognisko będzie organizatorem i gospodarzem dużej imprezy - Festiwalu Muzyki Polskiej - o której równie chętnie opowiemy za pośrednictwem Waszego pisma.

Serdecznie pozdrawiam w imieniu Polonii houstonńskiej i własnym.

Małgorzata Mucha

*...Kto raz przyjaźni poznał moc,
nie będzie trwonił słów.
Przy innym ogniu, w inną noc,
do zobaczenia znów...*

Akcja letnia **Galveston 96** była zaplanowana już na początku roku szkolnego 1995/96. To miały

być pierwsze wspólne wakacje przedłużające nasze sobotnie spotkania w szkole polskiej Ogniska Polskiego w Houston. Na początku chętnych było bardzo wielu, w ostatecznym efekcie 12 lipca - do Galveston, miejscowości położonej nad Zatoką Meksykańską - wyruszyły dwie grupy dzieci oraz dwie nauczycielki (Grażyna Matusz i Małgorzata Mucha) i jedna Babcia zwana przez wszystkich chętnie "Panią Babcią".

Ulokowaliśmy się w dwóch domkach oddalonych od siebie o jakieś 5 minut drogi, tuż przy plaży, gdzie z tarasu słysząc było szum morza przez całą dobę. I choć w Teksasie o tej porze roku trudno wytrzymać, to jednak upalne słońce łagodził wiatr od morza i czuliśmy się znakomicie...

Kolonie nasze zostały zaplanowane na wzór dawnych kolonii zuchowych. W młodszej grupie program opierał się na obrzędowości góralsko-zbójnickiej i indiańskiej, zaś w grupie starszej - morskiej i słowiańskiej. Tak więc zaznajomiliśmy się z historią Janosika, śpiewaliśmy piosenki i płąsy o górach, poznawaliśmy zwierzęta i rośliny polskich gór. W drugiej połowie naszych wakacji maluchy zamieniły Harnasiowską Kolibę na Obozowisko Czarnych Stóp i wystrojone w opaski indiańskie z piórami i tarcze budowały na piasku tipi i tropiły ślady "Bładych Twarzy", śpiewając przy tym piosenki i tańcząc w indiańskich rytmach. Starsza

AKCJA GALVESTON



Wyścigi z jajkiem na łyżce



Lelum-Polelum czyli związane nogi. Nie tak łatwo biegać "na trzech nogach".



Konkurs budowy statków z piasku. Zdobywcy I miejsca.

Statek wojenny i jego architekci: Kasia Sienko, Rysio Sienko i Agata Matusz



Maluchy w czasie zajęć plastycznych kleją czapkę Janosika



Gotowanie obiadu. Ewa Rybnikow robi to bardzo pomysłowo.

grupa ćwiczyła posługiwanie się alfabetem Morse'a, budowała statki na piasku, poznawała z mapą morza i oceany świata.

Pewnego wieczoru na nasze codzienne spotkanie przy kominku zjawił się Neptun - władca mórz i po wielu dziwnych i szokujących nas próbach przyjął nas do grona swych "morskich dzieci" i nawet nadał każdemu z nas obrzędowe imię. Neptunem okazała się być Kasia Mucha, nauczycielka najmłodszej grupy, która przyjechała do swych dzieci na weekend, czym sprawiła im wielką radość.

Opowiadaliśmy też o początkach naszej

słowiańskiej historii, o dawnych obrzędach związanych z bogiem Światowidem. No i przede wszystkim korzystaliśmy ze słońca, morza i pełnej wolności wakacyjnej.

Jeździliśmy też na wycieczki do Moody Garden, graliśmy w mini-golfa i spacerowaliśmy po starej części Galveston, która swą architekturą i atmosferą przypomina francuską dzielnicę Nowego Orleanu.

Dodatkową atrakcją kolonii była pełna samodzielność dzieci w czynnościach organizacyjnych, tj. wspólne gotowanie posiłków pod czujnym okiem nauczycielek, dbanie o czystość domku, pokoiów, wzajemne pilnowanie się, by używać tylko języka polskiego itp. Wszystko to podporządkowane było regulaminowi kolonisty, który określał **"10 najważniejszych rzeczy, które powinien wiedzieć kolonista."** Wszyscy bawili się doskonale, ale najbardziej poważnie swe "kolonijne obowiązki" traktowały maluchy, dzięki czemu wygrały bezkonkurencyjnie współzawodnictwo grup i okazały się wspaniałymi kolonistami - zbójnikami i Indianami.

Nasze pierwsze wspólne wakacje w Ognisku Polskim okazały się ciekawym doświadczeniem programowym, opartym na dawnych przeżyciach i wspomnieniach z lat, kiedy my - nauczycielki i rodzice - byliśmy sami uczestnikami takich kolonii i obozów. Dzięki tej inicjatywie nasze dzieci mogły w warunkach pozaszkolnych przez 24 godziny przebywać razem, mówić po polsku i przeżyć coś, czego przecież nie da się stworzyć w murach szkoły. Wróciliśmy zadowoleni i już planujemy **Wakacje 1997!** Być może będzie to wspólny wyjazd do Polski...

Małgorzata Mucha
Polish Educational and Cultural Center
OGNISKO POLSKIE
14515 Meeting Lane
Houston, TX 77084

Historia Polskiej Szkoły im. Mikołaja Kopernika w Niles



Prawa strona sztandaru

Pod koniec dekady lat 1960 i początkiem lat 1970 nastąpiły wielkie zmiany w środowiskach etnicznych metropolii chicagowskiej, związane z rozwojem przemysłu lekkiego, budownictwa, i usług na terenie przedmieść. Coraz więcej polskich rodzin przeprowadzało się na przedmieścia. W związku z tym zaistniała potrzeba organizowania nowych polskich szkół sobotnich.

Dzięki dużemu wysiłkowi ze strony istniejącego i dobrze funkcjonującego Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce oraz zainteresowanych rodziców zaczęły powstawać na przedmieściach szkoły języka polskiego.

Pod koniec roku 1975 grupa rodziców z Niles, Morton Grove i Park Ridge podjęła się trudnego zadania utworzenia polskiej szkoły sobotniej w swojej okolicy. W dniu 3 marca 1976 odbyło się zebranie rodziców, które wyłoniło tymczasowy Komitet Rodzicielski. W skład tego Komitetu weszły następujące osoby: przewodnicząca - Teresa Sokołowska, zastępca - Elżbieta Wajdeman, skarbnik - Jan (Włodzimierz) Wróblewski, sekretarz protokołowy - Józef Tatkowski, sekretarz korespondencyjny - Janina Roszak-Kubaneć i 2 członków, a także wybrano Komisję Rewizyjną i Komitet Imprez. Szkoła przybrała nazwę: **Polska**

Szkoła im. Ignacego Jana Paderewskiego w Niles, IL. Komitet Rodzicielski zaczął ogłaszać nowopowstającą szkołę w prasie polskiej i polskich programach radiowych. Przed oficjalnym rozpoczęciem roku szkolnego 1976/77 odbyło się wiele spotkań Komitetu, na których przy pomocy Zrzeszenia Nauczycieli Polskich, a zwłaszcza Wiktora Barczyka, przygotowano plan pracy szkoły. Kierownikiem szkoły wybrano Halinę Kubsik. 11 września 1976 roku rozpoczęto naukę w budynku szkoły parafialnej Our Lady of Ransom. Zapisanych było 71 uczniów z 43 rodzin. Pierwszy rok szkolny ukończyło 68 uczniów. Szkoła rozwijała się bardzo dobrze, jednakże w miarę wzrostu liczby uczniów zaistniał problem z miejscem na prowadzenie lekcji. Kierownictwo szkoły Our Lady of Ransom wynajęło nam tylko 6 pomieszczeń. Wkrótce zajęcia odbywały się w klasach łączonych i na korytarzu. W związku z tym powstała konieczność szukania nowego pomieszczenia.

Dzięki wysiłkom Komitetu Rodzicielskiego uzyskaliśmy zezwolenie Rady Szkolnej na wynajęcie budynku szkoły w parafii św. Izaka. Warunki do prowadzenia szkoły były o wiele lepsze. Szkoła skupiała uczniów od przedszkolaków do klasy 8-mej. Po blisko 3 latach pobytu w tej parafii otrzymaliśmy zawiadomienie z Archidiecezji Chicago, że kontrakt o wynajęcie pomieszczeń na następny rok szkolny nie zostanie odnowiony. W związku z tym przed Komitetem Rodzicielskim stało zadanie znalezienia innego pomieszczenia. Tym razem zwrócono uwagę na szkoły publiczne. Dzięki kontaktom członków Komitetu p.p. Bielowicz i Pieniążkiewicz, mieszkańcom Glenview, uzyskaliśmy budynek szkoły Hoffman przy ul. Harrison w Glenview. W międzyczasie nastąpił podział w Komitecie, spowodowany różnicą poglądów na temat roli ówczesnego kierownika szkoły i jego zakresu działania. Rezultatem tego było, że około 70 procent uczniów i grona nauczycielskiego przeszło do nowego budynku szkolnego w Glenview.

Współpraca z władzami okręgu szkolnego 34, do którego należała szkoła Hoffman, układała się bardzo dobrze, jednakże marzeniem większości rodziców było znaleźć miejsce dla szkoły położone bardziej centralnie, z dobrym dojazdem z Park Ridge, Skokie, Evanston i północnych części Chicago. Dzięki interwencji i kontaktom ówczesnego sekretarza protokolowego Komitetu Rodzicielskiego i zarazem członka Rady Parafialnej kościoła św. Jana Brebeuf - Józefa Tatkowskiego, uzyskaliśmy zgodę na wynajem pomieszczeń szkoły parafialnej. Rok szkolny 1988/89 rozpoczęliśmy w murach szkoły św. Jana Brebeuf, pod adresem 8301 North Harlem w Niles.

Przez blisko pięć lat istniały obok siebie dwie polskie szkoły pod tą samą nazwą I. J. Paderewskiego. W związku z nową lokacją szkoły, ponownie w Niles, Komitet Rodzicielski na Walnym Zebraniu w grudniu 1988 roku zaproponował zmianę nazwy szkoły. Ustalono, że szkoła przyjmie imię: **Polska Szkoła im. Mikołaja Kopernika w Niles, IL.**

W związku z dogodną lokalizacją szkoły następował szybki wzrost liczby uczniów. Dzięki dobrej współpracy z parafią przyznawano nam dodatkowe pomieszczenia, umożliwiając tym samym podział klas tak, by liczba uczniów w klasie nie przekraczała 18 - 20 osób. W roku szkolnym 1995/96 szkoła liczy 474 uczniów z 316 rodzin, a grono nauczycielskie to kierownik i 25 nauczycieli.

W początkowym okresie istnienia głównym celem szkoły była nauka języka polskiego, historii i geografii na poziomie szkoły podstawowej. Od kilku lat istnieje w naszej szkole 3-letni program gimnazjalny, dający młodzieży możliwość poszerzenia znajomości literatury, historii i kultury polskiej. Staramy się również zapoznać uczniów z bogatymi tradycjami i kulturą kraju naszego pochodzenia. Przy szkole działa zespół pieśni i tańca, który wielokrotnie prezentował polskie tańce ludowe w Springfield (State Fair), w hotelu Drake (okres Bożego Narodzenia) i w czasie Koncertu Zespołów Tanecznych organizowanych przez Związek Narodowy Polski. Urządzane są imprezy, jak św. Mikołaja, Jasełka, Dzień Nauczyciela, Dzień Matki. Młodzież bierze udział w konkursach recytatorskich, konkursach młodych talentów; wielu uczniów należy do polskich drużyn zuchowych i harcerskich.

Patrząc na działalność szkoły z perspektywy minionych 20 lat, można z satysfakcją stwierdzić, że szkoła nasza dobrze wywiązała się z zadań, które postawili sobie jej założyciele. Jest to przede wszystkim zasługą wielu osób działających w Komitecie Rodzicielskim, które poświęcały swój czas i energię dla podtrzymania języka ojczystego na emigracji.

Powyższą, krótką historię szkoły opracował na podstawie protokołów z posiedzeń Zarządu, artykułów z gazet i własnych zapisów

Józef Tatkowski
długoletni sekretarz protokolowy.

Zarząd Szkoły w roku szkolnym 1995/96

Prezes	Zbigniew Brzostowski
Wiceprezes	Karol Kazimierczak
Skarbnik	Sylvia Budzik
Sekretarz Protokolowy	Barbara Stankiewicz
Sekretarz Korespondencyjny	Grażyna Rzeszutko
Członkowie	Jadwiga Achimowicz
	Marian Czyż
	Grażyna Tzirides
	Stanisław Witczak

Przewodniczący Komitetu Imprez	Antoni Rymarz
Członkowie Komitetu Imprez	Barbara Bobrowska
	Janusz Doliński
	Andrzej Gil
	Andrzej Gugalo
	Leszek Humienik

Gospodarz szkoły	Irena Pionski
------------------	---------------

Komisja Rewizyjna	
Przewodniczący	Krystyna Mocarska
Członkowie	Urszula Budziński
	Helena Gil

Przewodniczący Komitetów Rodzicielskich

Teresa Sokołowska	1976
Janina Kubanek	1976/77 - 1977/78
Włodzimierz Wróblewski	1978/79 - 1983/84
Krystyna Pieniążkiewicz	1984/85
Zbigniew Brzostowski	1985 -



Grono Pedagogiczne w roku szkolnym 1995/96

I rząd od lewej:

Helena Gawlak, Kazimiera Kobylarczyk, Barbara Berlin (kierowniczka), Małgorzata Rewers, Danuta Wyrwas, Anna Poszepczyńska, Barbara Godala, Jadwiga Chylińska, Barbara Małyszko-Koszarek, Jolanta Bartosiewicz, Anna Lipiec, Lidia Kotas-Śmigowska, Marzanna Zapał, Iwona Madeyska.

II rząd od lewej:

Wiesława Błażejewska, Elżbieta Prus-Bright, Ludmiła Tomczyk, Dorota Domisiewicz, Henryka Pytel, Małgorzata Tatkowska-Melfi, Beata Wierzbicka, Grażyna Szwed, Agnieszka Sibiga, Maria Kieca, Zdzisława Kędzielawska, Danuta Wojciech.

Nieobecne: Ewa Soroko i Jadwiga Wróblewska

Kierownicy szkoły

Halina Kubsik	1976
Stella Lubina	1976/77
Barbara Sikora	1977/78 - 1978/79
Emanuel Ptaszny	1979/80 - 1982/83
Jadwiga Janczewska	1983/84 - 1984/85
Lucyna Wiszowata	1985/86 - 1991/92
Janusz Boksa	1992/93 - 1994/95
Barbara Berlin	1995/96



Zarząd Szkoły 1995/1996: Antoni Rymarz, Stanisław Witczak, Zbigniew Brzostowski, Karol Kaźmierczak, Marian Czyż, Jadwiga Achimowicz, Irena Płoński, Sylvia Budzik, Grażyna Tzirides, Barbara Stankiewicz (nieobecna na zdjęciu Grażyna Rzeszutko).

Dane statystyczne szkoły z ostatnich 10 lat:

Rok szkolny	Liczba uczniów	Liczba nauczycieli	Liczba absolwentów (klasa VIII)	Liczba absolwentów (gimnazjum)
1985/86	86	12	9	-
1986/87	121	9	8	-
1987/88	154	11	12	-
1988/89	184	11	12	-
1989/90	243	16	13	-
1990/91	276	19	18	-
1991/92	301	19	23	-
1992/93	305	21	19	-
1993/94	353	24	30	5
1994/95	385	25	43	10
1995/96	474	26	39	10

Budynki szkolne

Our Lady of Ransom	1976/77 - 1980/81
St. Isaac Jogues	1981/82 - 1982/83
Hoffman School	1983/84 - 1987/88
St. John Brebeuf	1988/89 -

Słów kilka poświęcone założycielom i członkom Zarządu Szkoły

Gdy 20 lat temu grupa ludzi rozpoczęła starania o zorganizowanie szkoły języka polskiego w Niles, nikt z nich zapewne nie myślał o tym, że w roku 1996 do szkoły, której oni dali początek, będzie uczęszczało 474 uczniów, że niektórzy z nich, ci najbardziej wytrwali, będą kończyli liceum. Właśnie dzięki założycielom szkoły możemy dzisiaj obchodzić ten piękny jubileusz. W ciągu 20 lat istnienia szkoły wiele osób oddawało swój czas, energię i zdolności dla jednego wspólnego celu jakim było dobro szkoły i jej rozwój, dla celu, którym było nauczanie języka polskiego, historii i geografii, kultury i tradycji narodowych na obczyźnie.

Pracowali oni bezinteresownie zawsze z oddaniem i poświęceniem dla wytyczonego sobie celu. Właśnie dzięki tym ludziom możemy dzisiaj obchodzić nasz piękny jubileusz, możemy być dumni, że szkoła nasza jest znana i ceniona, że z każdym rokiem wzrasta liczba uczniów.

Wyrażając myśli wszystkich członków obecnego zarządu szkoły życzę, aby szkoła w dalszym ciągu była bogata w ludzi oddanych dla jej dobra, chętnych do pomocy, do pracy w zarządzie, aby kiedyś doczekała się jubileuszu 50-lecia istnienia, aby dalej kontynuowała dzieło rozpoczęte w 1976 przez grupę ludzi, którzy wyznaczyli sobie za cel nauczanie języka polskiego i przekazywanie polskości następnym pokoleniom tutaj na obczyźnie, daleko od rodzinnego kraju.

Zbigniew Brzostowski
Prezes Komitetu Rodzicielskiego

20 lat Polskiej Szkoły im. Mikołaja Kopernika 1976 - 1996

*"Jest wiele różnych narodów, ludów
Na tej naszej planecie - ziemi.
Każdy z tych ludów szczyti się bardzo
Kultury własnej skarbami swymi.
Ale największy skarb każdy miewa -
Język, którym się porozumiewa."*
Wiślan

Zwykle każdy jubileusz napawa nostalgią i powoduje, że wracamy myślą do początków, wspominając chwile niepowodzeń, radości i sukcesów. Jubileusz jest najlepszą okazją, ażeby wspomnieć i podziękować tym, którzy przyczynili się do założenia szkoły i starali się szerzyć język polski, kulturę i bogate dziedzictwo naszego kraju wśród młodzieży urodzonej w większości w USA. Patrząc na rozwój szkoły z perspektywy minionych lat z łatwością daje się zauważyć, że sukcesy szkoły zawsze miały źródło w aktywności rodziców i

nauczycieli. Nie była to droga łatwa. Dążeniem szkoły było stworzenie ośrodka nie tylko nauczania języka polskiego, ale również ośrodka kształcenia artystycznego.

Rezultatem tych dążeń było zorganizowanie w roku szkolnym 1985/86 szkolnego zespołu tańca, którego pierwszym choreografem była Cecylia Rożnowska; w roku następnym funkcję tę objął Antoni Dobrzański, który kierował zespołem do maja 1989 roku. Następnym choreografem był Wiesław Dąbrowski, choreograf z Polski. Wieloletnie doświadczenie i znakomite umiejętności zawodowe zaowocowały w pracy zespołu. Program artystyczny obejmował tańce regionalne i narodowe oraz bardzo oryginalne układy dla dzieci najmłodszych. Zespół ten reprezentował szkołę w wielu uroczystościach w środowisku polonijnym i amerykańskim.

W roku 1985 zespół prezentował program pieśni i tańców w hotelu Drake w ramach obchodów

świąt Bożego Narodzenia. W kwietniu 1988 roku nie zabrakło naszej młodzieży na spotkaniu z prezydentem George'm Bushem. Jesienią 1988 roku po raz pierwszy zespół został zaproszony do wzięcia udziału w dożynkach w Springfield, stolicy stanu Illinois. W listopadzie 1991 roku program taneczny zaprezentowano podczas wiecu obecnego gubernatora stanu Illinois, Jima Edgara.

Jesienią 1985 roku utworzono przy szkole grupę Związku Narodowego Polskiego, z czym wiąże się udział zespołu tanecznego w wielu imprezach i uroczystościach organizowanych przez Helenę Szymanowicz, ówczesną wiceprezeskę Związku.

Uczniowie szkoły wraz z rodzicami uczestniczyli w paradach Trzeciomajowych.

Wspaniałą tradycją szkoły im. M. Kopernika w Niles są Jasełka. Jest to największe widowisko szkolne, w którym bierze udział około 100 uczniów. Przez okres pięciu lat ułożeniem scenariusza i scenografią zajmowali się nauczyciele pracujący w szkole, Marta i Józef Klusowie. Widowiska były dobrze przygotowane. W następnych latach programem Jasełek zajmowali się następujący nauczyciele: Danuta Bielińska, Beata Wierzbicka, Barbara Berlin, Iwona Madeyska, Grażyna Szwed, Maria Kieca, Henryka Pytel. Oczywiście wychowawcy klas służyli pomocą głównym organizatorom.

16 marca 1991 roku odbyło się poświęcenie Sztandaru Szkoły. Był to bardzo ważny dzień w historii szkoły, która nosi imię największego astronoma, Mikołaja Kopernika. Autorami projektu byli Marian Czyż, Zbigniew Brzostowski, Zbigniew Wójcik. Wykonawczynią projektu została Róża Klepadło. Sztandar wykonany został w kolorach narodowych: na jednej stronie na białym tle widnieje portret Mikołaja Kopernika oraz nazwa szkoły w języku polskim, na drugiej stronie na czerwonym tle - nazwa szkoły w języku angielskim. Uczniowie z powagą wymawiali tekst ślubowania.

Zarząd składa się z rodziców, którzy rozumieją potrzeby uczniów i nauczycieli i w swych decyzjach kierują się zawsze dobrem dziecka.

W każdym roku wzrasta liczba uczniów. W tym roku szkolnym 1995/96 wynosi 474 uczniów z 316 rodzin. Do szkoły uczęszczają dzieci od przedszkola do klasy VIII, a ci którzy pragną

kontynuować naukę języka polskiego z zakresu poznania literatury mają tę możliwość nauki w trzyletnim gimnazjum. Klasa gimnazjalna została utworzona w 1990 roku.

Grono Nauczycielskie tej szkoły to bardzo dobry zespół pedagogów. W tym roku jubileuszowym liczba nauczycieli wynosi 25 osób. Pracują zgodnie z obowiązującym programem. Wszyscy nauczyciele posiadają wykształcenie wyższe oraz specjalizacje: wychowanie przedszkolne, nauczanie początkowe, filologia polska. Przydziału klas dokonuje się według specjalizacji. Nauczyciele dzielą się swymi doświadczeniami, dyskutują o stosowanych metodach nauczania. Przekazują sobie wzajemnie pomoce naukowe, które przygotowują sami. Są to: zagadki, rebusy, krzyżówki, teksty do różnych ćwiczeń ortograficznych i gramatyczno-stylistycznych. Jednym słowem troszczą się, szukają nowych metod nauczania, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki.

W szkole organizowane są: konkursy czytelnicze, recytatorskie, literackie, na przemówienia itp. Najlepsze prace są nagradzane. Zarząd szkoły opłaca bilety wstępu do teatru, opery, muzeum, finansuje zakup pomocy naukowych przez nauczycieli oraz nagród dla uczniów, którzy zdobyli najlepsze miejsca w konkursach szkolnych.

W szkole pracuje w tym roku zespół taneczny. Liczy 34 uczniów, prowadzony jest przez instruktorkę Krystynę Sanakiewicz. Akompaniatorem jest Mieczysław Żurek. Pracuje w tej szkole osiem lat i miałam możliwość obserwowania tej pięknej działalności.

Szkoła przez swoją działalność wytworzyła swoisty klimat, atmosferę i tradycje szkolne. Szkołę opuściło wielu absolwentów. 20-lecie szkoły skłania nas nie tylko do zadumy nad przemijaniem czasu i przemianami jakie zaszły, lecz także do dokonywania bilansu strat i osiągnięć oraz oceny wartości. Kierownikom, nauczycielom, którzy starali się zaszczepić w młodzieży najpiękniejsze ideały wolności i szlachetności, należą się słowa podziękowania, jak również zarządom szkoły oraz rodzicom. Praca tych ludzi pokazuje jak wiele można zdziałać dla dzieci emigrantów, których los rzucił na tę ziemię.

Praca nie jest łatwa. Bywają trudności w doborze odpowiednich podręczników. Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce stara się

sprowadzać podręczniki z Polski, mapy, ćwiczenia i inne środki dydaktyczne. Dzięki im za to.

Uroczystość 20-lecia szkoły pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Czas może zniszczyć rzeczy, ale nie zniszczy raz zaszczerpionych ideałów i tradycji, które pielęgnowane, nadadzą sens życiu następnym pokoleniom.

Barbara Berlin
Kierowniczka

Do uczniów obecnych

To nic, że czasem
Jesteście nieznosni
i myślami nieobecni
To nic, że Wasze
Słowa bołą szczerością
wyznania.

- Po co?... dlaczego?
- Ja nie lubię!!!

Dzieci są przecież po to
by nie lubić szkoły,
by mówić Nie - rodzicom,
na przekór temu
co myśli głowa.

Tak bardzo chcecie być
"amerykańscy"...

Ale druga połowa prawdy o Was,
nie do końca
odkryta, a może tylko
tłumiona - odpowie
po latach mocnym:
"...Jutro Kasiu i Ty Jasiu idziecie
do polskiej szkoły."

Zdzisława Kędzielawska
nauczycielka klasy IVC



MÓWIĄ UCZNIOWIE

Szkoła Mikołaja Kopernika to jedna z najprzyjemniejszych szkół, w których się uczyłem. W szkole mam dużo kolegów i sympatyczną nauczycielkę. Co godzinę mamy przerwę, żeby odpocząć od nauki. W czasie lekcji czytamy ciekawe czytanki albo uczymy się części mowy.

W czasie lekcji geografii i historii uczymy się o Polsce i jej historii. Czytamy o królach polskich, takich jak Kazimierz Wielki i Bolesław Chrobry. Uczymy się o polskiej ziemi i jak kiedyś była taka duża, że szła od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. Bardzo to mnie interesuje i bardzo lubię się uczyć o Polsce. Bo jakby nie polska szkoła to bym nic nie wiedział o tym pięknym kraju.

Tomek Kalembasa, klasa 6A

Ciekawy dzień w moim życiu

Pewnego dnia, uczniowie polskiej szkoły pojechali do teatru. Nasza podróż zaczęła się tak, że nasz autobus się spóźnił. Kiedy nareszcie dojechał, to wszyscy weszli do autobusu. Było tak głośno w autobusie, że aż zaczęła mnie boleć głowa. Ale wszyscy się cieszyli, że jedziemy do teatru obejrzeć "Anię z Zielonego Wzgórza".

Kiedy dojechalismy do teatru, to wszyscy z pośpiechem biegli do bramy. Akurat weszliśmy, kiedy zaczęło się przedstawienie.

Prezentacja była piękna. Na scenie była sztuczna trawa i sztuczna górką. Teksty były piękne i prześliczna była muzyka. Najbardziej podobało mi się jak Ania i jej koleżanka upiły się winem, bo myślały, że to sok. Maryla i Mateusz też byli świetni.

Dla mnie właśnie ten dzień, co poszliśmy do teatru na "Anię z Zielonego Wzgórza" był świetny. Ja myślę, że bardzo dobrze opowiedziałem ten dzień.

Mirek Pomian, Klasa 6A



Klasa maturalna w 1995.



Maturzyści w 1996 oraz: trzecia z lewej Barbara Berlin (kierowniczką), pierwszy z prawej Janusz Boksa (prezes Zrzeszenia) obok niego Barbara Królikowska, matka Marka Królikowskiego; siedzi Helena Gawlak, wychowawczyni.

Dlaczego chodzę do polskiej szkoły?

Chodzimy do polskiej szkoły, dlatego żeby znać dwa języki. Jak się nauczymy to będziemy mądrzejsi i będzie nam łatwiej dostać się do "college'u."

Julian Kłosowiak

Ja chodzę do polskiej szkoły, żeby przypomnieć sobie o Polsce. Polska jest tak daleko, ale jak przychodzę do polskiej szkoły staje się blisko. Chociaż bardzo nie lubię historii, uczenie się historii Polski jest nawet ciekawe. Różne opowiadania i wiersze przypominają mi Polskę. Jeszcze raz widzę góry, pola i łąki gdzie się urodziłam i spędziłam większość dotychczasowego życia. Jak przychodzę do domu, rodzice widzą wielką różnicę. Są bardzo zadowoleni, że lepiej umiem mówić po polsku. Sama widzę, że czegoś się nauczyłam i dowiedziałam. Szkoła otwiera mi oczy na nowy świat.

Alicja Achimowicz

Co sobotę, jeszcze zanim wstanie słońce, muszę wysunąć głowę spod poduszki i zebrać się do szkoły.

Dlaczego muszę wstawać, to przecież sobota? Cały tydzień wstaje, mam już dosyć, dosyć!

Podchodzę do lustra w łazience, patrząc na zaspane oczy i na tłuste włosy, które powinnam umyć. Zerkam na zegar, bije właśnie dziewiąta. Powoli ubieram się. Wiem, że się spóźnię i na to liczę. Jeszcze włosy muszę uczesać. Na zegarze już piętnaście po i słyszę, że mama budzi się. Wtedy dostaję energii i wybiegam z domu, bo wiem, że jak mama się dowie, jak już późno, to się dla mnie dobrze nie skończy.

Wchodzę do klasy i głowy wszystkich odwracają się w moim kierunku. Pani, której imię zapomniałam, stoi na środku i czeka, żebym usiadła. Boże, myślę sobie, jak ja nie chcę tu być.

Tak myślałam każdej soboty, kiedy byłam młodsza. Dziś w duchu dziękuję rodzicom za to, że zmuszali mnie do chodzenia do polskiej szkoły.

Monika Kalembasa

Ja chodzę do polskiej szkoły, bo ja chcę nauczyć się mówić, czytać i pisać po polsku. Moja mama powiedziała, że jak nauczę się polskiego dobrze, to ja mogę dostać dobrą pracę w Polsce. W "college" też dobrze znać dwa języki, może bym dostała pracę jako adwokat i mogłabym rozmawiać z ludźmi co nie znają angielskiego. Ja muszę znać polski, żeby rozmawiać płynnie z moimi kuzynami.

Justyna Suszał

Maturzyści 1996

Pracę z moimi podopiecznymi podjęłam w ubiegłym roku szkolnym. To grupa bardzo żywotnych, inteligentnych nastolatków otwartych na wszystko co nowe, zwłaszcza amerykańskie. Początki naszej wspólnej drogi do łatwych nie należały. Warunki amerykańskiego życia kształtują na swój sposób młode charaktery. Także amerykański system szkolny daleko odbiega od europejskiego. Inny model życia. Inne kryteria wartości. W większości pojęcia takie jak dyscyplina, szacunek, czy autorytet są obce młodym ludziom. Ogromnie dużo wysiłku należało włożyć, aby dopracować się zdrowej atmosfery pracy podczas prowadzenia zajęć z języka polskiego. Jestem dumna z tego rodzaju osiągnięcia. "To najgrzeczniejsi w całej szkole uczniowie," mówią o nas rodzice dyżurujący na szkolnym korytarzu. Osobiście podziwiam tych młodych ludzi za wytrwałość i dzielność. Choć słowa uznania należą się przede wszystkim rodzicom (tu obecnie serdecznie dziękuję pani Marii Piszczuk i pani Barbarze Królikowskiej za obecność w każdą sobotę) to zaangażowanie uczniów także podkreślić należy. Słowa wielkiego uznania należą się także Komitetowi Rodzicielskiemu szkoły, który w każdą sobotę stwarza ciepłą i serdeczną atmosferę pracy.

Helena Gawlak
Wychowawczyni klasy maturalnej

My, uczniowie III klasy Gimnazjum Sobotniej Polskiej w Niles jesteśmy dumni, że możemy uczestniczyć w tworzeniu pierwszej w 20-letnich dziejach polskiej szkoły kroniki. Tego świadectwa czasu, wytrwałości i ogromnego wysiłku. To ślad ludzi dobrej woli w kontynuowaniu dzieła naszych przodków, jak przewidział wielki poeta romantyczny C. K. Norwid: "Syn minie pismo lecz ty spomnisz wnuki."

Wojciech Deryło, Andrzej Granat, Krzysztof Iwanicki, Anna Kobylarczyk, Michał Korajda, Marek Królikowski, Michał Piszczuk, Izabela Raczyńska, Sylwia Swoińska, Arkadiusz Wrona

Czuje się Polakiem

Jestem dumny, ponieważ czuję się Polakiem. Jestem uczniem licealnej klasy. Już jedenaście lat chodzę do polskiej szkoły. Różnie to było. Początkowo rodzice mnie zmuszali do chodzenia w soboty do polskiej szkoły. Po piątej klasie minęła ta niechęć i z przyjemnością chodziłem do polskiej szkoły, bo już wiedziałem, że ona mi się przyda w życiu. Wtedy rozumiałem co mi daje chodzenie do tej szkoły. Umiałem płynnie mówić po polsku, znałem historię Polski i geografę Polski. Gdy pojechałem z rodzicami do Polski, moja rodzina była mile zaskoczona, że tyle wiadomości posiadam o Polsce. Kuzyni byli zaskoczeni, że dobrze radziłem sobie z językiem polskim. A to wszystko dzięki polskiej szkole. Teraz doceniam wysiłek mój własny i moich rodziców. To co przeżyłem i poznałem w polskiej szkole to nikt mi nie zabierze. Znam dwa języki i w przyszłości na pewno ta praca zaowocuje w moim życiu. Podziwiam pracę, poświęcenie i wytrwałość tych nauczycieli, co z nami wytrzymali. Dziękuję za wszystko.



Marek Królikowski



Ania Kobylarczyk

Jestem dumna z mojego pochodzenia

Jestem bardzo dumna, że jestem Polką. Jestem bardzo szczęśliwa, że miałam szansę nauczyć się więcej o polskiej kulturze. Przez dwanaście lat uczyłam się w polskiej szkole historii i geografii Polski. W każdą sobotę uczyłam się lepiej pisać, czytać i rozmawiać po polsku. Polska szkoła mi dała bardzo ważną podstawę, żeby kierować swoim życiem.

Od przedszkola, co sobotę wstawałam do polskiej szkoły. We wcześniejszych latach, chodziłam z przymusu. Lata mijały i zaczynałam więcej doceniać wpływ, jaki polska szkoła miała na moje życie. Zauważyłam, że bardzo dużo wiem o kulturze polskiej. Piszę listy do rodziny w Polsce i czytam polskie czasopisma. Te rzeczy i wiele innych nauczyłam się w polskiej szkole. Polska szkoła też mi dała dodatkowe ćwiczenia w mówieniu po polsku. Byłam w Polsce z rodziną kilka razy, i nie czułam się inna. Mogłam często mówić i większość zrozumieć, co ktoś do mnie mówił.

Każdy ma swoją przeszłość. Nauczyłam się więcej o kraju moich rodziców w polskiej szkole. Doceniam i dziękuję bardzo moim rodzicom, którzy nakazywali mi iść do polskiej szkoły. Także i nauczycielom, którzy nauczyli mnie więcej o Polsce. Każdy powinien mieć szansę, żeby nauczyć się więcej o ojczyźnie swoich rodziców i bardzo się cieszyć, że miałam tę szansę.

Życie i działalność Polskiej Szkoły im. Gen. Wł. Andersa, Chicago, Illinois

Polska Szkoła Sobotnia im. Gen. Wł. Andersa istnieje prawie 20 lat. W roku 1998 będziemy obchodzić swój jubileusz. Szkoła wciąż rozwija się liczebnie. Aktualnie jest 11 klas: przedszkole, zerówka i klasy dla dzieci nie mówiących po polsku. W tej klasie są uczniowie zróżnicowani wiekowo a nauka odbywa się innymi metodami dydaktycznymi niż w tradycyjnych klasach I - VIII. Klas o regularnym profilu nauczania jest osiem. W szkole uczy 11 wykwalifikowanych nauczycieli. W skład Rady Pedagogicznej wchodzi: kierownik szkoły - Wanda Penar; zastępca kierownika - Danuta Blando; nauczyciele: Jolanta Banaszak, Barbara Bator, Bożena Buniowska, Maria Jeske, Barbara Kubik, Maria Serafin, Maria Wieliczko, Grażyna Wiśniewska. W roku 1995/96 szkoła liczyła 200 uczniów. Klasę ósmą ukończyło dwunastu absolwentów.

W ciągu 20 lat wypracowaliśmy własne tradycje szkolne, które na równi z programem nauczania kształcą i wychowują naszą młodzież. Dużą wagę przywiązujemy do Dnia Nauczyciela i Dnia Patrona Szkoły, które obchodzimy w tym samym dniu. Zwykle nauczyciele otrzymują w tym dniu kwiaty od Komitetu Rodzicielskiego i od uczniów. Jest to też dzień spotkania Rady Pedagogicznej z Komitetem Rodzicielskim.

Jesienią organizujemy biegi dla wszystkich uczniów tzw. "Run-A-Thon". Pomysłowość własną i kunszt krawiecki rodziców mogą uczniowie prezentować w corocznych paradach między klasami przed tradycyjnym "Świętem Wilkołaków".

Szkolną gałą są JASEŁKA. Od kilku lat zmieniliśmy system przygotowania Bożonarodzeniowego Misterium. Obecnie każda klasa przygotowuje jedną scenę. Nad całością czuwa koordynator. Daje to możliwość uczestnictwa w przedstawieniu niemal całej szkole. Po uroczystości do dzieci przybywa św. Mikołaj z prezentami, a dla wszystkich są ciastka, kawa i zimne napoje. W dniu św. Walentego mamy w szkole "słodki dzień", gdyż Komitet Rodzicielski obdarowuje każdego ucznia słodyczami.

Ważnym wydarzeniem, szczególnie dla klas młodszych, jest Dzień Matki. Rada Pedagogiczna i Komitet Rodzicielski tradycyjnie spotykają się na

szkolnej **Święconce**, której patronują księża z naszej parafii św. Tekli. Sprawy ważne dla wszystkich uczniów omawiamy na szkolnych apelach. W szkole istnieje zespół taneczny. W każdym roku dla klasy ósmej organizowany jest konkurs poprawnej wymowy.

W ciągu roku szkolnego odbywa się 5 zebrań Rady Pedagogicznej, a lekcje hospitowane są przez kierowniczkę szkoły, p. Wandę Penar. Dwa razy w roku są zebrania rodziców uczniów z wychowawcami klas. Organizowane są wówczas "lekcje otwarte", podczas których rodzice mogą obserwować aktywność swoich dzieci w procesie lekcyjnym. Dostarcza to też rodzicom wielu innych spostrzeżeń o własnym dziecku.

W procesie dydaktyczno-wychowawczym dużą wagę przywiązujemy do wykorzystywania środków audiowizualnych w postaci wideo, przeźroczy geograficznych i historycznych, filmów związanych z programem nauczania, itp. Rok szkolny zaczynamy i kończymy mszą św.. Co tydzień każda klasa ma lekcje religii z księdzem. Tradycyjnie, na zakończenie roku szkolnego, odbywa się bal uczniów klasy ósmej. Na bankiet przybywają nauczyciele, przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego, zaproszeni goście i rodzice abiturientów. Raz w roku organizowana jest przez Komitet Rodzicielski zabawa taneczna. Gremialnie uczestniczymy w pochodach Trzeciomajowych.

Współpracujemy ze środowiskiem polonijnym. Uczniowie nasi biorą udział w Konkursach Recytatorskich organizowanych przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Chicago. Czynnie włączamy się w Konkurs Talentów, Koncert Pieśni i Tańca oraz obchody Miesiąca Dziedzictwa Polskiego, które odbywają się pod auspicjami Kongresu Polonii Amerykańskiej. Nasz sztandar szkolny z grupą młodzieży uczestniczy w wielu ważnych dla Polonii mszach świętych. Współpracujemy z Weteranami i Związkiem Narodowym Polskim, od którego szkoła otrzymuje co roku subsydia. Zawsze uczestniczymy w uroczystościach jubileuszowych innych polskich szkół sobotnich w Chicago. Szkoła nasza reprezentowana jest także na Zjazdach Nauczycieli Polonijnych.

Obecnie szkoła żyje przygotowaniami do obchodów jubileuszu 20-lecia istnienia.

Wanda Penar
Kierowniczka

Wiadomości ze Sterling Heights, Michigan

24 maja 1996 roku został uroczystie zakończony rok nauki w Szkole Języka Polskiego im. Adama Mickiewicza w Sterling Heights, Michigan.

Maj proklamowany był przez Komisję Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej Miesiącem Oświaty Polonijnej ze szczególnym uwzględnieniem urodzin bohatera dwóch kontynentów - generała Tadeusza Kościuszki.

Dla szkół polonijnych była to okazja do pokazania i zbliżenia postaci generała Kościuszki młodej, rosnącej Polonii.

Uroczystość zakończenia 24-go roku nauczania języka polskiego w szkole Adama Mickiewicza w Sterling Heights miała "kościuszkowsko-krakowski" nastrój. Krótki, ale bardzo piękny program przygotowany przez nauczycielki Elżbietę Wolską i Jolanę Gmurowską, przedstawiły dzieci z wielu grup, prezentując na scenie,

udekorowanej przez Virginie Lewandowską, prawdziwie zdolną i malowniczą gromadę. W dalszej części piątkowego wieczoru, trzydziestu młodszych i starszych studentów nagrodzonych zostało specjalnymi dyplomami za bardzo dobre wyniki w nauce i idealne uczęszczanie na lekcje.

Nagrodzeni za wyniki w nauce

Krzysztof Bagiński
Anna Bieciuk
Natalia Buniewicz
Michelle Cpak
Karolina Czaja
Beata Chrobak
Robert Chrobak
Michał Godlewski
Christopher Kraska
Tomasz Mikulski
Monika Musiałowska
Katarzyna Pokropek
Izabela Popławska
Łukasz Put
Krzysztof Sadley
Katarzyna Skorupa



Zakończenie roku szkolnego 1995/1996 w polskiej szkole im. Adama Mickiewicza — Sterling Hts, Michigan



Zakończenie roku szkolnego 1995/1996 w polskiej szkole im. Adama Mickiewicza — Sterling Hts, Michigan



Alicja Sobilo
Monika Szydłowska
Łukasz Wietrzyński
Dominik Wietrzyński
Marek Walkowicz
Olga Wróbel
Ivonne Żurowski

Nagrodzeni za idealne uczęszczanie na lekcje

Elena Azadbakht
Katarzyna Lis
Adam Luterek
Adam Trybuła
Paweł Trybuła
Józef Wasukiewicz
Łukasz Wietrzyński
Dominik Wietrzyński
Jolanta Zawidzka
Regina Zielonka

Zebrane dzieci w swoim i swoich rodziców imieniu obdarowały panie: Jolantę Gmurowską, Alicję Karlic, Wandę Pejas, Grażynę Sandel, Annę Szewczyk, Elżbietę Wolską i Magdalenę Wolską - naręczami przeslicznych kwiatów. Nauczycielki rozdały blisko 200 osobowej grupie studentów świadectwa, życząc "po radosnych, beztrudnych, słonecznych wakacjach - powrotu wszystkich na wieczorowe lekcje".

W nadchodzącym wrześniu Szkoła im. Adama Mickiewicza rozpocznie 25-ty rok istnienia. Wszystkim rodzicom uczniów naszej szkoły, którzy przez wiele lat zapisywali i zapisują dzieci na piątkowe, wieczorowe lekcje, wykonując nie łatwą, ale piękną pracę, przynoszącą pozytywne i dobre rezultaty, gratulujemy!! Często po aktywnym i intensywnym dniu nie łatwo znaleźć czas i siły, aby dzieci na czas dowieźć na lekcje i to często z bardzo odległych stron metropolii detroitkiej. Zatem jeszcze raz **brawo wszyscy Rodzice!**

Nie poprzestawajcie jednak na tym. Kontynuujcie wysiłek wzbogacania umysłów waszych dzieci, pilnując odrabiania przez nich lekcji, powtarzając przerabiane na zajęciach materiały, utrwalając i pogłębiając wiadomości, przekazane przez nauczycieli. Apeluję do was Rodzice! Rozmawiajcie z dziećmi zawsze po

polsku. Godzina czy półtorej godziny w ciągu tygodnia nie starcza do opanowania obcego języka.

Rola rodziców jest przeogromna, bo rozmawiając z dziećmi po polsku, pilnując ich postępów w nauce, utrzymując kontakt ze szkołą języka polskiego, uczycie równocześnie szacunku dla pracy polonijnego nauczyciela.

Lekcje języka polskiego są bogactwem, które jest łatwo dostępne, wciąż tanie i ciągle możliwe do osiągnięcia. Umiejętność władania drugim językiem czy wieloma językami budzi podziw u tych, którzy tej umiejętności nie posiadają.

Wieczorowe lekcje języka polskiego nie są zabawą, nie są spotkaniami towarzyskimi młodych, nie są "tak zwanym pilnowaniem dzieci", ale są godzinami normalnej nauki. Tak traktujemy to my, uczące nauczycielki, przygotowując program nauki, sprowadzając ciągle nowsze i ciekawsze podręczniki, starając się lekcje urozmaicić, sprawdzając zadania domowe, organizując konferencje i wywiady, spotkania z rodzicami i na koniec wystawiając stopnie na świadectwach w maju.

Niełatwa praca nauczycieli, napewno nigdy nie była motywowana materialnymi zyskami ani publicznym rozgłosem. Niemniej jednak okazyny gest uznania dla niewidocznych często w społeczności polonijnej nauczycieli jest konieczny, aby z nową dozą entuzjazmu kontynuowali oni swą pracę. Z radością zatem i ogromną dumą przekazuję do wiadomości, że trzy nauczycielki z naszego grona pedagogicznego: Jolanta Gmurowska, Grażyna Sandel i Elżbieta Wolska nagrodzone zostały za swą piękną, wieloletnią pracę - Medalami Komisji Edukacji Narodowej, przyznanymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie. Gratulacje!!

Związane z tym uroczystości planowane są na nowy rok szkolny 1996/97 w połączeniu z 25-leciem szkoły.

Szkoła Adama Mickiewicza zajmuje się nie tylko nauczaniem, ale również daje dzieciom i młodzieży polskiego pochodzenia z całej metropolii detroitkiej możliwość występowania na scenie i prezentowania bogatej i pięknej kultury polskiej podczas organizowanych przez ostatnie dziesięć lat **Parad Młodych Talentów**. Parady to próby zainteresowania młodego pokolenia skarbami polskiej kultury, których oni może jeszcze nie rozumieją, ale

których istnienie kiedyś docenią. Ostatnie dwa lata **Parady Młodych Talentów** znalazły paru polonijnych sponsorów z Polską Unią Kredytową na czele, dzięki którym imprezy stały się bardziej popularne i atrakcyjne dla młodych uczestników i wykonawców. Szkoła Adama Mickiewicza jest ogromnie wdzięczna sponsorom za pomoc i wielkie zrozumienie naszych potrzeb i celów.

Bardzo pomocne w naszej pracy są polskie ośrodki masowego przekazu: **Świat Polski**, program radiowy **Polskie Rozmaitości** i kanadyjska **Gazeta**. Bez pomocy osób prywatnych i organizacji praca szkoły Adama Mickiewicza byłaby napewno dużo trudniejsza.

Kończę słowami patrona szkoły Adama Mickiewicza: **W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę!**

Anna Szewczyk
Kierowniczka
Czerwiec 1996

Po wakacjach

Marian Załucki

Dosyć już lasów i traw!
Dosyć, koledzy, hasania.
Do szkoły, koledzy! Do ław!
Pitagoras się kłania...

Na harce nie ma już czasu,
Już jesień, już wrzesień - już pierwszy!
Tam w szkole Jan z Czarnolasu
Czeka z naręczem wierszy.

I Archimedes - jak myślę -
Z westchnieniem wzywa już nas
Ciała zanurzone w Wiśle...
Na brzeg! I do klas!

...Ja sam - mówiąc tak między nami-
Bym teczkę z książkami wziął w dłoń
I do szkoły z wami - parami -
Powędrowałbym, stary koń...

Gdzieś tam w tyle usiadłbym może
I dwa palce podniósłbym do góry,
Powiedziałbym,

- Profesorze,

Ja w sprawie drażliwej natury...
Może źle, że to powiem przy klasie,
Może ktoś mnie potępi z kretesem...
Lecz, profesorze, ja się nie zgadzam z
Archimedesem!

Sam pan przyzna po głębszym namyśle
(no, bo trudno, bo fakt nie poradzę),
Że ciała zanurzone w Wiśle
Przez wakacje -
Przybrały na wadze!

Tabliczka mnożenia

Jerzy Ficowski

Coś mi się ciągle w mnożeniu myli,
że aż mi w głowie się kręci.
Już prawie umiem, ale po chwili
wyfruwa wszystko z pamięci.

Wcale bym takich kłopotów nie miał
i trudu bym nie żałował,
gdyby zwyczajna tabliczka mnożenia
była czekoladowa!
Zjem ją - i mam już naukę w nosie.
(I bez niej - wszystko jest w głowie!)
- Sześć razy osiem? - Czterdzieści osiem!
w tej samej chwili odpowiem.

Idę do sklepu i mówię w sklepie:
- Uprzejmie poproszę pana
mleczną tabliczkę mnożenia.
Najlepiej niech będzie nadziewana.

Sprzedawca na to: - A cóż ty pleciesz?
Nie, chłopcze, takich tabliczek
nikt nie wyrabia na całym świecie!
Sprzedaje się zwykle słodczy.

Choćbyś, kolego żył nawet sto lat,
nic by nie przyszło z tego,
i choćbyś schrupał tysiąc czekolad,
nic nie zmądrzejesz, kolego!

...Cóż robić? To dopiero niedola!...
Nauczę się... Nie ma rady.
Choć od tabliczki mnożenia bym wolał
tabliczkę czekolady.

To on mnie nauczył

Ludmiła Marjańska

Pod mikroskopem drobna roślina,
obok botanik listek rozcina.
Piękną ma pracę, chciałby dać światu
nową, pachnącą odmianę kwiatu.

Nagle zadzwieczał pamięci kluczyk:
- To On mnie kwiaty kochać nauczył.

Gwiazdy na niebie wieczornym płoną,
jak biegle czyta w gwiazdach astronom!
Chociaż zmęczona głowa mu ciąży,
sprawdza odległość z Ziemi na księżyc.

Nagle zadzwieczał pamięci kluczyk:
- to On mnie nazwy planet nauczył.

Szklane próbówki, płomyk palnika,
laboratorium - to świat chemika.
Tu kwas siarkowy, tam wiórki miedzi,
chemik z napięciem reakcję śledzi.

Nagle zadzwieczał pamięci kluczyk:
- To On mnie wzorów chemicznych nauczył.

Lekarz, pianista, malarz, podróżnik,
różne zawody i ludzie różni,
i w różnych miejscach na całej ziemi
tak jak botanik, astronom, chemik.

Wracają myślą do dni odległych,
które jak strzała wesoło biegły,
kiedy był z nimi On - nauczyciel,
cierpliwie ucząc co to jest życie.

I dzwoni, dzwoni pamięci kluczyk:
to On nas kochać życie nauczył!

Korale Pani Jesieni

Elżbieta Ostrowska

Po liliowych wrzosach chodzi Pani Jesień,
chodzi po ugorze, po polu, po lesie,
po ścieżkach w ogrodzie, po pustych zagonach -
jasno uśmiechnięta, pięknie wystrojona,
cała w blasku, w złocie, w miedzi i czerwieni.

A wiatr - najwierniejszy przyjaciel Jesieni -
ściele dywan z liści, korony drzew zgina.
Chyli się nad drogą smukłą jarzębina.
- Jakie ma korale! Czerwone korale! -
podbiega Marylka. - Zbiore je dla lalek!

Wśród kolców się kryje owoc polnej róży.
Ostrożnie z gałązek obrywa go Józek.
- Ile tu kasztanów w trawie leży wszędzie! -
cieszy się Agatka. Krzyś zbiera żołędzie.

Przy krzaku jałowca siadła mała Bronka,
okrągłe nasionka upycha w kieszonkach.
Andrzejek przy białych krzewach śnieguliczki
woła: - Koraliki zrobię dla siostrzyczki!

Pogodna i strojna Pani Jesień chodzi.
Aż pewnego ranka przejrzała się w wodzie
i wnet spochmurniała w strugę patrząc z żalem:
- Gdzie moje korale?...Zgubiłam korale!

Zakryła się Jesień szarych mgieł welonem.
- O moje korale brązowe, czerwone,
białe, granatowe! Co się z nimi stało?
Gdzieś mi się zgubiły, gdzieś się rozsypały...

W przedszkolu tymczasem co śmiechu, co
krzyku!

... Krzyś zrobił z kasztanów rząd śmiesznych
ludzików,
Małgorzatka śliczną żołędziową sowę,
a Andrzejek lejce - całe kasztanowe.

Z jagód śnieguliczki obrózkę dla pieska
i naszyjnik lalce zrobiła Tereska.
Zdziś kończy koszyczek z jałowcowych kulek,
Ola jarzębinę nawleka na sznurek.
Ileż tych pomysłów mają przedszkolacy!

Jak wesoło wszystkim leci czas przy pracy!

Chodzi Pani Jesień drogami, drózkami,
popłakuje z cicha deszczowymi łzami
i szuka dokoła - i szuka wytrwale.
- Gdzie moje korale?... Gdzie moje korale?....

Rozmokłą ścieżyną idąc poprzez pola,

zbliżyła się właśnie do okna przedszkola.
Zajrzała przez szybę, zobaczyła dzieci.
- Jak się ładnie bawią! Co za śliczne rzeczy!...

Rozchmurza się Jesień, szybko łzy ociera,
śmieje się pogodnie: - Ach, rozumiem teraz,
gdzie się zapodziały te moje korale.
Już ich nie żałuje, nie żałuje wcale!

PORY ROKU: JESIEŃ

Materiały dla nauczycieli

Nauczyciel prowadzący lekcje języka polskiego w klasach 0 - 4, opierając się na programie i korzystając z podręczników, spotyka się z tematyką pór roku.

Każda pora roku - to dla nauczyciela skarbnica pomysłów. To różnorodność opowiadań, wierszy, piosenek, inscenizacji, zagadek i rebusów. A wszystko po to, by lekcja była wyczerpująca, ciekawa, dawała nauczycielowi poczucie dobrze spełnionego obowiązku a uczniowi radość z pełnego zaangażowania się podczas lekcji.

Tematy związane z porami roku to bardzo wdzięczne tematy, wiążące się z codziennymi doświadczeniami dzieci. Mają najczęściej pozytywne zabarwienie, gdyż oparte są na przeżyciach podczas zabaw, rozrywek na świeżym powietrzu, wycieczkach lub na uprawianiu sportów.

Są to także tematy pobudzające dziecko do obserwacji zmian w przyrodzie, pewnych związków przyczynowo-skutkowych, które dziecko zauważa. Nauczyciel powinien umiejętnie pomóc dziecku ująć to w pewne prawa przyrodnicze. Wszystko to po to, by poszerzyć słownictwo dziecka o fachowe polskie nazewnictwo.

Każdą porę roku, obejmującą okres 3 miesięcy, można rozpracować tematycznie i uzupełnić o pewne materiały, których nauczyciel nie znajdzie w podręczniku szkolnym.

Pozwolę sobie więc zapoczątkować opracowanie tematu poszczególnych pór roku - tematem pierwszym pt. **Jesień**, aby zachęcić

nauczycieli, szczególnie młodych stażem do zbierania materiałów uzupełniających, wzbogacających proces nauczania.

JESIEŃ

Zamawiamy na jesieni dla dzieci:
wiatr, który baśnie za oknem plecie,
warkocz deszczu, owoców kosze
i sny jesienne, pachnące wrzosem.

Pora wesoła

Marek Głowacki

Kto powiedział, że jesień jest smutna,
że ma kolor szarego płótna,
że jej prawie nie widać we mgle?
Kto to wszystko powiedział?

Ja nie!

Dla mnie jesień to pora wesoła,
roześmiana i gwarna jak szkoła.
Lśniącą skórą kasztana na trawie
W odlot ptaków wpatrzona ciekawie.

Jesień - roztargniona malarka,
gubi farby po lasach i parkach.
A ja biegam wciąż za nią z ochotą
i znajduję brąz, czerwień i złoto.

Wrzesień

Nazwa tego miesiąca pochodzi od drobniutkich, jasnofioletowych kwiatuszków wrzósów, które rosną na leśnych polanach. Można je suszyć na bukiety.

WIADOMOŚCI PRZYRODNICZE:

Dojrzewają nasiona na drzewach i krzewach. Jarzębina przystroiła się w czerwone korale. Leszczyna nęci orzeszkami. Dawno poczerwieniały głogi i kaliny. Coraz obficie spadają żołędzie i kasztany. Czas do zbierania owoców i jarzyn.

Wrzesień

A ten wrzesień we wrzosie
szuka rydźów po rosie.
A gdy rosa już zginie
rwie orzechy w leszczynie.

Wrzesień

Dla mnie w lesie kwitnie wrzos
złotą jesień rozpoczynam!
Borowików pełen kosz,
babie lato, chmurka sina.

Październik

Nazwa miesiąca pochodzi od konopnych październików, które pozostawały po wymłóceniu konopi.

WIADOMOŚCI PRZYRODNICZE:

Liście zmieniły już swoje kolory. Zaczynają opadać. Kolorowo i cicho jest w parkach i lesie. Większość ptaków już odleciała do ciepłych krajów. Dni są krótsze i pochmurne. Rolnicy kończą swoje prace w polu.

Październik nie orze,
nie szyje, nie pierze.
Tylko po rosie nosi
Konopne październice.

Październik, że wesoły
to przez swawolne zbytki
świat łapie na cieniutkie
pajęczynowe nitki.

Październik

Ach, ten październik, pracy ma wiele
we wtorek, środę, piątek, niedzielę.
Od deszczu kropki lasy się mieniają
Potem maluje liście czerwienią.

Snął babie lato po niebie modrym
i dzikie gęsi wyprowadził w podróż.
Musiał do grzybów zajrzeć pod trawy
i jeszcze inne pilne miał sprawy:

Czy wiewióreczka ma dość olszyny?
Czy jeż do ciepłej skrył się kotliny?

Listopad

Etymologia nazwy tego miesiąca wiąże się z opadaniem liści.

WIADOMOŚCI LISTOPADOWE:

Pierwszy dzień listopada - to Dzień Wszystkich Świętych.

Drugi dzień listopada - to Zaduszki.

11 Listopada - to Święto Niepodległości Polski.

Liście już opadły. Jest szaro, chłodno i deszczowo. Dbajmy o nasze zdrowie, bo łatwo się przeziębć lub złapać grype.

Przyroda przygotowuje się do zimowego snu.

Listopad złocisty
Pisze złote listy
I choć nikt nie prosi
Wszystkim je roznosi.

Listopad

Już giną ostatnie grzybki w lesie.
Już wiewiórka ostatni orzech niesie.
Już z kaliny ostatni liść opadł
Już przyszedł zimny miesiąc - listopad.

Pędzi drogami wiatr zamaszyscie.
Spojrzał - na klonie jeszcze dwa liście.
Szarpnął i dmuchnął - listek już frunie
Tam gdzie w okienku widać Elunię.

Cieszy się Ela z listu ogromnie
Sam wiatr listonosz przyniósł go do mnie.
Jaką mi liścik wiadomość niesie?
- Zima nadchodzi, kończy się jesień.

Szara godzina

Ewa Szelburg-Zarembina

Szare niebo za oknem
Szare drzewa w sadzie
Szary deszcz się na wszystkim
Szara mgiełką kładzie.

Szary piesek pod piecem
krótką pali fajkę
i szaremu kotkowi
prawi długą bajkę.

O małej, szarej myszce
która siedzi w norze
i wcale z ten dzień słotny
na dwór wyjść nie może.

JESIENNE PRZYSŁOWIA

1. Wrzesień rozpoczyna jesień.
2. Jaki pierwszy wrzesień - taka będzie jesień.
3. Im głębiej jesienią grzebią się robaki,
tym bardziej zima da nam się we znaki.
4. Gdy w jesieni liść na drzewie mocno trzyma,
nie tak prędko przyjdzie zima.
5. Gdy jesień bez deszczu będzie, w zimie
deszczu pełno wszędzie.
6. Gdy jesień zamglona, zima zaśnieszona.
7. Gdy już październik ze śniegiem bieży,
na wiosnę długo śnieg na polach leży.
8. Październik chodzi po kraju i wypędza
ptaki z gaju.

TEMAT I: KONIEC WAKACJI POWRÓT DO SZKOŁY

W temacie tym dziecko powinno w sposób umiejętny zostać przedstawione z bez troskiego, pełnego zabaw, podróży i wypoczynku okresu wakacji, do obowiązków i dyscypliny szkolnej. Dziecko zapoznaje się z regulaminem szkolnym, przepisami bezpieczeństwa w szkole i poza szkołą. Podczas swobodnych rozmów dajemy uczniowi możliwość przekazania klasie jego wakacyjnych wrażeń. Wykorzystujemy globus i mapy do śledzenia dziecięcych wędrówek. Szczególnie zwracamy uwagę na wypowiedzi dzieci o podróży do Polski.

Koniec lata

Kończy się lato, w przepych bogate
I zmienia, zmienia piękną swą szatę.
Drzewa, po świeżej bujnej zieleni
Wdziewają złote barwy jesieni.

A te radosne barwy jesienne
Jakże są cudne, chociaż odmienne.
Złoto, brąz, mosiądz, czerwień, oliwa
Tworzą rozkoszne dla oczu dziwa.

Do widzenia

Danuta Gelberowa

Do widzenia -
zielonym górom
Do widzenia -
niebieskim chmurom
Do widzenia -
słońcu i pogodzie
Do widzenia deszczom
i niepogodzie.
Do widzenia wiatrom
wiejącym i jaskółkom
jak wiatr śmigającym.
Do widzenia -
rzekom i jeziorom
w których tak głęboko.
Do widzenia!
Do przyszłego roku.

Wrzesień

G. Kurasiewicz

Mija ciepłe lato
Wkrótce przyjdzie jesień
Zbudził się o świcie
Niespokojny wrzesień.
- Tyle pracy wkoło!
Czy wykonać zdołam?
Najpierw pootwieram
drzwi we wszystkich szkołach.
Przyjdą do szkół dzieci
całutką gromadą,
O słonecznym lecie
będą opowiadać.

Pierwszaki

A. Szajerowa

Idą pierwszaki, dawne maluchy.
Jeden w drugiego to same zuchy.
Buzie umyte i ręce czyste,
Każdy na plecach dźwiga tornister.
Z bijącym sercem stają pod szkołą
Jak im tam będzie?
Chyba wesoło!

Kasia

Przez wieś idzie dróżka
Kasia uśmiechnięta.
- Co masz Kasiu w teczce?
- Nowy elementarz.
Piękny, kolorowy
będę go szanować
żeby książka była
cały rok jak nowa!

Wracamy

Tadeusz Kubiak

Żegnaj, Bałtyku błękitny
i góry nad dolinami
do naszej rozśpiewanej szkoły wracamy.

Witaj nam, szkoło serdeczna
nie zmarnujemy dnia
Wiemy - to nasza jest przyszłość
Wiemy - i ty i ja.

Nowy kolega

Ryszard Przymus

Wszedł do klasy nieśmiało
Przy drzwiach niepewnie stanął
i popatrzył ciekawie
My na niego - tak samo.

Jaki jest? Czy też będzie
dla nas miłym kolegą?
Tadzio... to ładne imię
nie mieliśmy takiego.

Zaraz dzwonek.
Nasza pani tu przyjdzie
Nie stój Tadziu pod drzwiami
Wolne miejsce jest przy mnie.

PRZY DRODZE

Inscenizacja

NARRATOR: Wziął Jaś książki, pióro, zeszyt i
gdzieś drogą z rana spieszy. Stara jabłoń tuż zza
płotu zda się pytać:

JABŁOŃ: - Jasiu, dokąd? Stań na chwilę, bardzo
proszę, dam Ci jabłek ze dwa kosze. Piękne jabłka
i rumiane.

JAŚ: DZIĘKUJĘ, nie przystanę.

GRUSZA: Popatrz, Jasiu, tuż za płotem wiszą
gruszki jak miód złote. Każda smaczna i soczysta!
Chcesz spróbować? Tutaj przystań.

JAŚ: DZIĘKUJĘ, lecz nie mogę!

NARRATOR: Krzyknął Jaś i dalej pobiegł. Teraz
już zgadniecie sami, gdzie się spieszył Jaś z
książkami.

DYKTANDA

Wspomnienia z wakacji

W czasie wakacji byliśmy na obozie
harcerskim. Było tam wesoło, bezpiecznie i
rozkosznie. Kiedy schodziliśmy się na zbiórkę przed
wyprawą na podchody, niebo zachmurzyło się i
zaczął padać deszcz. Schowaliśmy się wtedy do

namiotów. Płócienne ściany namiotów dały nam schronienie.

Nadchodzi jesień

Jesienią dni są coraz krótsze a noce dłuższe. Słoneczko zachodzi wcześniej a wschodzi później. W tej porze roku dzieci mają mniej czasu na różne gry i zabawy na podwórku.

Witaj szkoło

(sz, cz, ch, dz, rz)

Dziś pierwszy września. Rozpoczynamy nowy rok szkolny. Witaj nasza szkoło! Chcemy się uczyć czytać i pisać. Chcemy też się uczyć innych mądrych rzeczy. Mamy nowe książeczki. Chcemy więc się uczyć ciągle nowych rzeczy. Dzidka odrobiła pierwszą lekcję z polskiego. Jakie śliczne pismo! Aż miło popatrzeć - powiedziała mamusia. Dzidka przyrzekła, że w całym zeszycie będzie tak pięknie i porządnie pisać.

PRZYSŁOWIA DLA UCZNIÓW

1. Jaki uczeń - taki zeszyt.
2. Na początku jesieni żaden uczeń się nie leni.
3. Kto się chętnie, pilnie uczy temu bieda nie dokuczy.
4. Czego się Jaś nie nauczy, Jan wiedział nie będzie.
5. Paluszek i główka - to szkolna wymówka.
6. Na naukę nigdy nie jest za późno.
7. Weź książkę choć w niedzielę, będziesz miał pożytku wiele.

ZAGADKI

Na pierwszych stronach elementarza
ciągle się imię jego powtarza.
A może któreś z dzieci podpowie
jak mój kochany piesek się zowie?

As

W każdej mieszka klasie
Czarne ma oblicze.
Na niej często pisze
rysuję lub liczę -

Tablica

Po tablicy biega, skacze
kreśląc na niej białe znaki
Wszyscy ją ze szkoły znacie
Czy zgadniecie - kto to taki?

Kreda

Wygodna, drewniana, politurowana
Czeka na mnie w klasie od samego rana.

Ławka

Nie spóźniać się proszę!
Spóźniałskich nie znoszę.
Pilnie zacznij szkolny dzień
gdy zadzwonię - dzień dzień dzień.

Dzwonek

Nasze polskie ABC (piosenka)
Dostał Jacek elementarz (piosenka)

TEMAT II JESIEŃ W SADZIE

Nauczyciel powinien powiedzieć, gdzie na terenie Polski jest najwięcej sadów (okolice Sandomierza, Warszawy) i jakie rodzaje drzew owocowych spotyka się w Polsce najczęściej: jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie i wiśnie.

Zerwane owoce można przechowywać w piwnicach i specjalnych chłodniach.

Z owoców można zrobić różne przetwory np.: kompoty, dżemy, marmolady, soki, galaretki. Owoce można również suszyć. Można to robić w domu lub w zakładach przetwórstwa owocowego. Osoby zajmujące się sadami nazywają się sadownikami.

Wycieczka do sadu

(do przeczytania przez nauczycieli jako wstęp do pogadanki lub kierowanej rozmowy tematycznej)

We wtorek rano nasza pani przyniosła do klasy następującą wiadomość:

- "Dziadziuś Kasi Zakrzewskiej, naszej przewodniczącej klasy, zaprasza nas wszystkich na owocobranie. Pojedziemy na wieś 20 km od Warszawy naszym szkolnym autobusem. Proszę ubrać się odpowiednio, by móc swobodnie chodzić po drabinie!"

Możecie sobie wyobrazić jak się cieszyliśmy. Dla wielu z nas miało to być pierwsze zetknięcie z prawdziwą wsią i sadem owocowym.

W autobusie było gwarno i wesoło. Kiedy już wszyscy zajęli miejsca, pani rozdała nam słowa jesiennej piosenki. Miała to być niespodzianka dla dziadziusia Kasi. I pan kierowca śpiewał z nami. Po godzinie byliśmy na miejscu.

Sympatyczny pan przywitał nas pachnącymi, jeszcze ciepłymi bułeczkami drożdżowymi i świeżym mlekiem, twierdząc, że musimy mieć dużo sił do pracy.

Pracowaliśmy jak pszczołki. Dziewczyny obrywały jabłka z dolnych gałęzi, a my chłopcy stojąc na drabinach z wyższych. Uważaliśmy bardzo, by owoce zrywać delikatnie i ich nie poobijać. Uszkodzone owoce nie nadają się do przechowywania.

Po pięciu godzinach skrzynki były wypełnione pachnącymi owocami. Znaliśmy nawet gatunki jabłek: jonatan, McIntosh, pomarańczowa koksa, złota i szara reneta. Teraz dziadzio pozwolił nam wypełnić owocami swoje torby, plecaki, reklamówki a nawet rękawy kurtek.

Żegnaliśmy się ze łzami w oczach, a pani dumna z nas rozpoczęła piosenkę, której uczyliśmy się w autobusie:

Jesienią, jesienią,
Sady się rumieniają
Czerwone jabłuszka
Pomiędzy zielenią.

Czerwone jabłuszka
Złociste gruszcзки
Świecą się jak gwiazdki
Pomiędzy listeczki.

Pójdę ja się pójdę
Pokłonić jabłoni
Może mi jabłuszko
W czapeczkę uroni.

Pójdę ja do gruszy
Nadstawię fartuszką
Może mi tam spadnie
Jaka śliczna gruszką.

Na pożegnanie przyrzekliśmy dziadziusiowi Kasi, że powrócimy tu znów za rok.

M. P.

Jesień w ogrodzie

Tadeusz Kubiak

Jesienne słońce
bawi się z nami.
W co? - W chowanego
z nami, z drzewami.

To nagle gaśnie
to nagle błysnie.
Skryje się w chmurze
strzeli przez liście.

I tak od wschodu
aż do zachodu
bawi się z nami
wśród drzew ogrodu.

Sad jesienia

Joanna Kulmanowa

Zabrano jabłka jabłonce.
Wyżej pną się konary pod słońce
Straciła gruszki grusza
Wiatr bez trudu gałązkami rusza.
Oddała śliwki śliwa
Szczęśliwa, listkami kiwa.

Znowu lekko, znowu swobodnie drzewom.
Tańczą z wiatrem, pływają z ulewą.
Ale w ciche, wrześniowe noce
Śnią się im owoce... owoce... owoce.

DYKTANDA

W sadzie Jadzi

(sz, dz, rz, cz)

Nadeszła jesień. W sadzie Jadzi dojrzały już wszystkie owoce. Jadzia z rodzicami przygotowała już olbrzymie kosze na czerwone jabłuszka i żółciutkie gruszcзки.

Wizyta u dziadka

(u, ó)

Dziadek Józia mieszka na wsi. Józio często go odwiedza, bo lubi zwierzęta. Dziadzio ma też owocowy sad. Rosną tam różne drzewa: jabłonie, grusze, śliwy. Na jesieni dojrzewają owoce. Pomagamy je zrywać i odwozić do punktu skupu. Na podwórku dziadziuś zbudował kurnik i komórkę. W kurniku hodzi kury, a w komórce króliki. Ma też gołębnik. Są w nim białe gołębie z różowymi nóżkami.

Jabłoń

Jabłoń rozłożysta
ma jabłuszek trzysta
Wszystkie czerwone
Słonkiem zrumienione.

ZAGADKI

Czekała Marysia aż do jesieni
I widzi, że w liściach coś się rumieni.
Dojrzała! Okrągłe, błyszczą się ładnie
Gdy wiatr jesienny dmuchnie - na ziemię spadnie.

Jabłko

Trzy litery w rzędzie
a drzew mnóstwo będzie.

Sad

Na gałązce złota kula
do listeczków się przytula
A ta kula pachnie ładnie
gdy dojrzeje - to upadnie.

Jabłko

Skórka fioletowa
A miąższ pod nią złoty
Smakuje wybornie
Wszyscy wiecie o tym

Śliwka

Rozmowa

- Czy zjadłaś gruszkę?
- Już zjadłam.

- A czy ją umyłaś?
- Umyłam czyściutko i starannie obrałam.

- A gdzie są łupinki?
- Zjadłam je.

- To po co obrałaś?

TEMAT III W OGRODZIE WARZYWNYM

Na początku jesieni w ogrodach warzywnych trwają zbiory warzyw. Ogólnie jarzyny mogą mieć jadalne

- korzenie (marchew, pietruszka, seler, czerwone buraki)
- łodygę (kalarepa, seler)
- liście (sałata, kapusta, cebula)
- owoce (pomidory, ogórki)
- nasiona (groch, fasola, bób).

We wrześniu i na początku października mogą pozostać jeszcze w ogródku: cebula, pietruszka, marchew, czerwone buraki i czasem kapusta. Ogrodnicy spieszą się jednak, by wyrwać je z ziemi przed jesiennymi przymrozkami i odwieźć do punktu skupu lub zmagazynować w swoich własnych piwnicach. Musi ich wystarczyć na całą zimę, wiosnę i czasem do następnych plonów.

Jarzyny można kisić (ogórki, kapustę), konserwować, suszyć i zamrażać.

Zosia ogrodniczka

Zosia mieszka w pięknej podlubelskiej wsi. Jej rodzice mają dużą plantację buraków cukrowych. Nie mają więc czasu na zajęcie się ogródkiem warzywnym.

Ale ich 12-letnia córeczka Zosia wyręcza ich znakomicie. Ogródek kwiatowy i warzywny to jej specjalność.

Już od wczesnej wiosny Zosia ma moc pracy. Sieje, podlewa, plewi, przerywa. Gdy tylko zniknie śnieg, pojawiają się pierwsze kwiaty; przebiśniegi, krokusy, potem tulipany i narcyze. A kiedy we wrześniu idą dzieci do szkoły, wzdłuż płotu ogródka Zosi podziwiają kwitnące, kolorowe astry.

W jej ogródku warzywnym też kolorowo.

lasy iglaste, liściaste i mieszane. W lasach iglastych rosną: sosny, świerki, jodły, cisy; w lasach liściastych - dęby, jesiony, buki, lipy, brzozy, klony i olchy. W dolnych partiach lasu rośnie runo: mchy, paprocie, porosty, grzyby, drobne krzewy np. jagodowe. Następną warstwą jest podszycie leśne, np.: jałowiec, jarzębina, kalina, leszczyna itd.

Las - to także materiał dla przemysłu drzewnego i papierniczego.

Na tej lekcji powinno się dziecko dowiedzieć, jak ma się zachować w lesie, by nie płoszyć leśnej zwierzyny i nie spowodować pożaru.

Grzybobranie

- Aniu, czy pojedziesz ze mną na grzyby?

- zapytał tatuś. - Mama ma jakąś pilną terminową pracę do oddania, więc pozostanie w domu.

- Tak, tak tatusiu! - oczywiście zgodziłam się natychmiast, tym bardziej, że pozwolił mi zaprosić jeszcze Basię i Bartka, rodzeństwo z sąsiedniej klatki - doskonałych kompanów na wycieczki. Bartek był już ze mną na grzybobraniu. Świetnie zna grzyby nie tylko z atlasu ale i z lekcji botaniki.

Wyjechaliśmy bardzo wcześnie. Na dworze było jeszcze szarawo, na osiedlu zupełna cisza.

Po trzech godzinach dojechaliśmy na miejsce. Tatuś zaparkował samochód u znajomych gospodarzy. Stamtąd wyruszyliśmy zielonym szlakiem turystycznym w kierunku Hali Boraczej.

Było ciepło. W nocy padał lekki deszczyk.

- Powinny rosnąć grzyby! - stwierdził tato.

Weszliśmy na małą polankę. Tatuś rozłożył koc, wyjął atlas grzybów, kompasy i scyzoryki. Oznaczyliśmy kierunki świata i dostaliśmy kompasy, aby się nie zgubić.

Następnie pokazał nam w atlasie, które grzyby możemy zbierać i jak podcinać nóżki, żeby nie niszczyć grzybni. Dostaliśmy od tatusia godzinkę czasu, ale nie wolno nam się było zbyt oddalać od polanki. Szukaliśmy grzybów w trawie i pod gałęziami drzew. Na wszelki wypadek nie zbieraliśmy grzybów, które miały blaszki pod kapeluszem.

Po godzinie spotkaliśmy się w umówionym miejscu. Tato sprawdził, czy aby nie zaplątał się jakiś muchomorek.

Poszliśmy jeszcze wyżej, bliżej schroniska i tutaj tato znalazł cudowne miejsce. Nasze koszyki w szybkim tempie zapełniły się. Tato podjął decyzję powrotu.

Byliśmy zmęczeni, ale bardzo z siebie zadowoleni. W drodze do Krakowa zasnęliśmy ze zmęczenia. W drzwiach powitała nas szczęśliwa mama i zaraz zabrała się do czyszczenia i sortowania grzybów.

Drobne borowiki, rydze i kozaki przeznaczyła mama do magazynowania, większe - do suszenia a maślaczki na zupę.

- No to smacznego! - powiedział Bartek i ze swoim koszykiem poszedł do domu.

M. P.

Muchomor

Muchomorze, muchomorze

Dlaczego jesteś w złym humorze?

Czy ci w lesie źle?

- Powiedz chociaż słówko.

Gdybym miał czarne kropki

Mógłbym być bożą krówką

A tak...

Nie mogę ruszyć się...

Jesień w lesie

Szukam grzyba borowika

chcę go włożyć do koszyka

Będę miała koszyk cały

Pięknych grzybków, dużych, małych.

Pozbierałam grzybki wszystkie

choć skryły się pod listkiem.

I mam teraz koszyk cały

Pięknych grzybków; dużych, małych.

Las

Józef Czechowicz

Szumiał las, śpiewał las

Gubił złote liście.

Świeciło się jasne słońko

Chłodno a złościście.

Rano mgła w pole szła
Wiatr ją rwał i ziębił.
Opadały ciężkie grona
Kalin i jarzębin.

Każdy zmierzch moczył deszcz
płakał, drżał na szybkach.
I tak ładnie mówił tatuś
"Jesień gra na skrzypkach."

DYKTANDA

Do lasu

Idziemy leśną ścieżką cicho, cichuteńko.
Może zobaczymy sarniátko z sarenką.

Grzyby

Chodzimy po lesie. Szukamy orzechów i
grzybów. Och! Jakie olbrzymie grzyby schroniły się
pod krzakiem leszczyny.

Na grzyby

Złota jesień słońkiem świeci
dalej, dalej wszystkie dzieci.
W gęstym lesie po deszczu
będzie grzybów dziś bez liku
jeśli się weźmiemy szczerze
nazbieramy na wieczerzę.

Dzięcioł

Zbieraliśmy grzyby. Nagle coś zastukało w
pień brzozy. Patrzyliśmy, lecz nikogo nie było.
Nagle znów usłyszeliśmy stukanie - stuk, stuk.
Posypała się kora. Ach, to dzięcioł opukuje drzewo.
Uderza raz po raz w pień i coś smakowicie zajada.
Smacznego panie dzięciołku! Rób dalej porządek z
kornikami.

Czas do lasu iść

Lucyna Krzemieniecka

Czas do lasu iść
Wziąć paprotki liść
Liście buka, listek brzozy
Wzorek z tego się ułożyć.

Czas żołądki wziąć
Zgrabnie skrajać, ścigać
Kiedy się przemienią w duszki
Dać im z kory kapeluszeki
i postawić w kąt,
Leśnych duszków rząd.

Oto warsztat nasz
Darował go las
Dużo listków ciemnych, jasnych
ułożymy z nich obrazki
Przypomną nam las
W chłodny zimy czas.

ZAGADKI

Co to za ptak na sośnie
stuka i stuka?

Napewno on szkodnika
pod korą drzewa szuka

Dzięcioł

Ma on nóżkę, nie ma buta
Ma kapelusz, nie ma głowy
Czasem gorzki i trujący
Częściej smaczny jest i zdrowy.

Grzyb

Sosnowy, dębowy, stary lub młody
Rosną w nim grzyby, rosą jagody

Las

Mieszka w lesie
W ciemnej norze
Odwiedza kurniki
We wsi dusi kaczki
kury i indyki.

Lis

Rośnie w lesie
Kapelusz ma ten typ
To...

Grzyb

Rośnie na drzewach
i w borze
Przysmak wiewiórki
To...

Orzech

Od kogo to w borze
Choć sto igieł nosi
Żadnej kupić nie możesz
Choćbyś o nie prosił?

Od jeża

Berecik czerwony
ma białe kropeczki
Nie chcą go brać dzieci
ani wiewióreczki

Muchomor

Choć kapelusz go zdobi
Kłaniać się nie myśli
Czeka, niech się pochyła
Ci co tutaj przyszli

Grzyb

Jarzębinowa piosenka (piosenka)

SPOTKANIE Z JEŻEM

Inscenizacja

Dziecko przebrane za jeża krąży po scenie. W rogu, na przedzie sceny, stoi Zapowiadacz. Wchodzą trzy pary dzieci.

ZAPOWIADACZ:

Wyszedł z polnych krzaków
pan Igiełka - jeżyk,
spotkał małych przedszkolaków
na rannym spacerze.
(*Jeż na widok dzieci "zwija się w kłębek".*)

ZBYSZEK:

Dzień dobry, Igiełko!

ZOSIA:

Jak się masz, Szpileczko!

DZIECI RAZEM:

Nie chowaj się pod kolcami przed naszą wycieczką.

JANEK:

Nie zwijaj się w kłębek,
bo nam każdy wierzy.

KASIA:

Pilnujemy gniazdek ptasich,
nie dręczymy jeży.

JUREK:

Wszystko przy nas kwitnie,
wszystko przy nas żyje.

ANIA:

Niech Igiełka spojrzy nas nas,
pokaże nam ryjek.
(*Jeż rozprostowuje się. Dzieci otaczają go kołem i recytują wierszyk.*)

DZIECI RAZEM:

Nikt ciebie nie skrzywdzi,
twój jest las i pole.
W polu, w lesie żyją jeże,
nasz dom - to przedszkole!

Piosenka o jeżu (piosenka)

TEMAT V

JESIEŃ W PARKU

Parki miejskie to miejsca wypoczynku, zabaw i spacerów dla wielu spragnionych świeżego powietrza mieszkańców miast. To także miejsca gdzie dzieci mają swoje place zabaw z huśtawkami, zjeżdżalnią i drabinkami. W parkach rosną zazwyczaj drzewa liściaste tj. dęby, klony, jesiony, brzozy, kasztanowce, graby. Wzdłuż alejek parku ustawione są ławki, na których wypoczywają zmęczeni spacerem ludzie, słuchając śpiewu ptaków lub czytając gazety lub książki.

W parku

Na lekcję zajęć technicznych poprosiła pani o przyniesienie różnych "skarbów jesieni." O jakich skarbach pani myślała, wiedzieliśmy wszyscy. Nasze kieszenie pękały w szwach od napotkanych po drodze kasztanów i żołędzi.

Umwiliśmy się więc z moim kolegą Mietkiem, że zaraz po lekcjach pójdziemy do parku. Nasze mamy wyraziły na to zgodę, bo park miejski przylegał do naszego osiedla. Było więc niedaleko i mogły być o nas spokojne.

Popołudnie było słoneczne. Liście na

drzewach wydawały się jeszcze bardziej złociste niż zwykle. Ludzie spacerowali wśród alejek. Studenci siedzieli na ławkach i przeglądali swoje notatki. Dzieci bawiły się w chowanego, zagrzebując się w sterty liści.

Usiedliśmy chwilę na ławce, żeby odpocząć, ale wiewiórki nie dawały nam spokoju. Chyba były głodne. Karmiliśmy je naszymi szkolnymi kanapkami a one przychodziły nam do rąk. Były piękne, puszyste i rude. I pewno długo siedzielibyśmy podziwiając te zwinne zwierzątka, gdyby nie Miecio, który stwierdził, że wnet zacznie się zmrok i wrócimy bez skarbów do domu.

Ruszyliśmy w dwie przeciwległe strony parku. Ja otrzymałem zadanie zbierać szyszki i ciekawe gatunki liści, a Miecio kasztany i żołędzie. Po 45 minutach spotkaliśmy się z naszymi skarbami przed bramą wejściową.

Na lekcji zajęć plastycznych był wielki ruch. Pani pozwoliła wychodzić z ławek, by wymieniać się przyniesionymi do klasy eksponatami. Dzieci prześcigały się w pomysłach. Ja zrobiłem piękny wieniec z liści na grób nieznanego żołnierza. Dziewczyny robiły korale z jarzębiny i głogu, królewny z makówek i filiżanki ze spodeczkami z żołędzi. Chłopcy - ludziki z kasztanów, zwierzątka z żołędzi i łódki z orzecha.

Prace były piękne. Przewodnicząca naszej klasy zaproponowała zrobić wystawę naszych prac na parapetach okien korytarza.

Po lekcjach rozdaliśmy nasze prace "milusińskim" z zerówki.

Ile było radości!

M. P.

Bawiły się liście

Ewa Szelburg-Zarembina

Bawiły się liście w kosi, kosi łapci
Pojeżdżem daleko, do Liścianej Babci.

Do Liścianej Babci, Liścianego Dziadka,
Nie będziem tu siedzieć jak chce pani Matka.

No i poleciały, lecz tyle wiem o tym,
że nie mogły nigdy przylecieć z powrotem.

Zbieramy kasztany

Zbieramy kasztany
Robimy w nich dziurki
A wtedy je można
Nawlekać na sznurki.

Tak robi się lejce
Naszyjnik z koralu
Kasztany, kasztany
będziemy zbierali.

Dla mamy na jesień

Zrywamy ostatnie kwiaty
i liście brązowe zbieramy
Zrobimy jesienne bukiety
piękne bukiety dla mamy.

Kasztany

Ewa Szelburg-Zarembina

Weź brązowe palko
Syneczku kochany
Pójdziemy do parku
Zbierać kasztany.

Leżą tam jak małe,
zielonkawe jeże.
Kto z nas synku
przedzej i więcej zbierze?...

Gdzie jesteś jesieni?

Hanna Zdzitowiecka

Gdzie ty jesteś jesieni?

- Tu jestem.

W suchych liściach lecących
z szelestem.

W barwnych liściach czerwonych
i złotych.

Co na ziemię się kładą
pokotem.

Z dębu strząsam dojrzałe
żołędzie.

Babim latem przystrajam
gałęzie.

Ptacom wskażę bezpieczne
 dróg szlaki.
Jeże do snu utulę
 pod krzakiem.
Mgły wieczorem nad wodą
 rozłożę
I przed zimą odejdę za morze.

Drzewa jednosylabowe

Władysław Broniewski

Klon ma złote liście
Świecą się ogniście.

Jesion ma brązowe
zgubił ich połowę.

Dęby się czerwienią
pół na pół z zielenią.

Olcha żółtosiwa
Wiatr jej liście zmywa

Miesza je z innymi
Pędzi het po ziemi

Z najładniejszych liści
cały park oczyści.

KRZYŻÓWKA

(do ułożenia w klasie)

Poziomo

1. Długouchy mieszkaniec lasu
 Zając
2. Kolczaste zwierzątko
 Jeż
3. Skupisko drzew
 Las
4. Leśny chytrusek
 Lis
5. Opadają z drzew
 Liście
6. Rzuca go słońce
 Cień

Skarby jesieni

Stefania Szuchowa-Zdzitowiecka

A czy wiecie co to skarby jesieni?
Piękne jabłko co się w sadzie rumieni,
Garść orzechów na leszczynie zebranych
Spadające z wysoka kasztany
Pełne smaku słodkiego makówki
I czepliwe łopianowe główki
Strąk fasoli, puste łuszczyny
I czerwone jagody kaliny
I na klonach nasionka skrzydlate
Co z jesiennym ścigają się wiatrem.

ZAGADKI

Jak się to drzewo nazywa
które się białą korą okrywa?

Brzoza

Kiedy rosną, to się zielenią
Kiedy lecą, złotem się mienia.

Liście

Spadają z drzewa, żółte, czerwone
Wicher je niesie w tą, tamtą stronę

Liście

Kto szybciej odgadnie
Jaki owoc z dębu spadnie?

Żołędź

Gdy ładna pogoda
stoję w kącie skromnie
Za to, gdy deszcz pada
Pamiętaj o mnie

Parasol

Chłodniej się zrobiło listkom (piosenka)

TEMAT VI

JESIEŃ W POLU

Wrzesień i październik - to okres intensywnych prac polowych polskich rolników. Zboże już wymlócone. Ziarno sprzedane lub zmielone na mąkę lub kasze. Rolników czeka jeszcze wyrwanie buraków cukrowych, wykopanie

ziemniaków i przygotowanie ziemi pod zasiew oziminy. Pusto wyglądają pola w październiku. Gdzieś tam czuć jeszcze zapach palących się ognisk i piekących się ziemniaków. Przyroda przygotowuje się do zimy.

Jesienne prace polowe

Pan Wiśniewski to bardzo dobry gospodarz. W jego zabudowanych gospodarczych panuje ład i porządek. Kosiarki i żniwiarki stoją już zakonserwowane, czekając następnego lata, ale traktor z pługiem i bronami czeka na jesienną pracę.

Żyto i pszenica odstawione do punktu skupu. Będzie mąka na chrupiące bułeczki i chlebuś. Owies zostawił pan Wiśniewski dla koni.

- Jaka piękna jest sierść, ogon i grzywa konia, który dostaje odpowiednią ilość owsa!

Pan Wiśniewski ma teraz dużo pracy. Musi się spieszyć, by nie zastały go przymrozki i nie przemroziły mu plonów.

Na szczęście ziemniaki już wykopane. Stoją pięknie poukładane w płóciennych workach. Część sprzeda. Część zmagazynuje w chłodnej piwnicy, a część zakopie do specjalnych ziemnych kopców. Będą wiosną jak świeże.

Rodzina i sąsiedzi pomagają mu teraz wrywać buraki cukrowe. Trzeba je jeszcze oczyścić z liści, z ziemi i czyściutkie odwieźć do cukrowni. Będzie z nich potem białe słodziutki cukier.

(Zastanówmy się teraz ile pracy wymaga zwykły cukierek, pączek, czy czekolada, które schrupie się w mgnieniu oka?)

Już za tydzień zakończy pan Wiśniewski wszystkie prace polowe. Wyruszą na pola pługi i brony, by przygotować ziemię do zasiewu niektórych gatunków zbóż zwanych oziminami.

Przez zimę pan Wiśniewski odpocznie nieco, by z wiosną zacząć prace od nowa.

M. P.

Na polu

Na żyznym rżysku
Ognisko się pali
A dym czarną wstęgą
rozsnuwa się w dali.

A wkoło ogniska
Gwar. Dzieci kilkoro
piecze tu ziemniaki
tą jesienną porą.

Śmiech dziecięcy dźwięczy
Płynie dym daleko
Dla gromadki małej
Ziemniaki się pieką.

Z pobliskiego lasu
Janek drzewka znosi
Zosia sól przyniosła
Każdy o sól prosi.

Gwarząc dzieci jedzą
A ognisko gaśnie.
Czas do domu wracać
Wkrótce słonko zaśnie.

Co można zrobić z ziemniaka?

Co można zrobić? O, ho!

Mówiąc najprościej:

Sto

różnych różności.

Kartoflanke,

przecieranke,

do innych zup dodatki,

miskę kopytek,

patelnię frytek,

ziemniaczane placki.

A jeszcze (lizać palce!)

placki smażone na smalcu,

Z masłem kartofle purée,

same do ust się pchają.

Nie?

I te super ziemniaki

w mundurkach,

z gorącą, chrupiącą skórką

wyciągnięte z popiołu z ogniska,

gdy mgły się snują dookoła

i iskra pryska.

A my z ziemniaka robimy prosiaka,

hipopotama, królika, krowę,

cztery zapalki się wtyka, ogon i rogi z drucika,

oczy jarzębinowe, uszy z liści jesiennych
ozdabia głowę!

Gotowe!

ZAGADKI

Gdy się te niteczki snują po ścierniskach
to znak nieomylny, że już jesień blisko.

Babie lato

Rośnie w ziemi do jesieni
Później w cukier się zamieni.

Burak cukrowy

Choć się nie przedstawiam
Chyba mnie poznać
Wpierw byłem w buraku
Dziś jestem w herbacie.

Cukier

Pod krzakiem w polu
Rośnie ich wiele
Dzieci je chętnie
pieką w popiele

Ziemniaki

KOZY NA POLU BURAKÓW

Inscenizacja dla najmłodszych

Opr. J. Smoleńska

CHŁOPCZYK:

Ojej! Ojej! Moje kozy objadają buraki na polu!
Chciałem je wypędzić, gonilem je - na próżno!
Ojej! Ojej! *(płacze)*

KRÓLIK: *(wchodzi)*

Czemu płaczesz chłopczyku?

CHŁOPCZYK:

Płacę, bo moje kozy zjadają buraki i nie mogę ich
spędzić z pola.

KRÓLIK:

Ja to zrobię dla ciebie. Nie martw się!
*(Królik biega po polu, goni kozy, ale nie może
spędzić ich z pola)*

Jestem z powrotem! Gonilem kozy dookoła, ale nie
mogłem ich wypędzić z pola buraków. Ja też będę
płakał. *(siada i płacze)*

Wchodzi **LIS:** Dlaczego płaczesz, mały Króliku?

KRÓLIK:

Płacę, bo chłopczyk płacze, że nie może kóz
wypędzić z pola buraków. Ja też płaczę, że nie
mogłem kóz wypędzić z pola buraków.

LIS:

To ja je wypędzę.

CHŁOPCZYK I KRÓLIK:

Bardzo ci dziękujemy, panie Lisie. Poczekamy na
ciebie.

*(Lis wpada na pole, goni kozy, chce je wypędzić,
na próżno!)*

LIS:

(wraca) Gonilem po polu, gonilem, gonilem. Nie
mogłem ich wypędzić. Ja też będę płakał *(płacze)*.

Zjawia się **WILK:**

Dlaczego płaczesz, panie Lisie?

LIS:

Płacę, bo Królik płacze. A Królik płacze, bo
Chłopczyk płacze, że nie może kóz wygonić z pola
buraków.

WILK: *(głośno)*

Zrobię to za was. Wkrótce kozy wypędzę z pola.
(Wilk goni kozy po polu, ale nie może ich wypędzić)
Jestem z powrotem. Gonilem kozy po polu,
gonilem, gonilem, ale nie mogę ich wypędzić. Ja
też będę płakał *(płacze)*.

Przylatuje **PSZCZOŁA:**

Dlaczego płaczesz, panie Wilku?

WILK:

Płacę, bo Lis płacze, Lis płacze, bo Królik płacze,
Królik płacze, bo Chłopczyk płacze, że nikt z nas
nie może wypędzić kóz z pola buraków.

PSZCZOŁA: Pozwólcie mi spróbować; może ja
dla was coś zrobię!

WSZYSCY śmieją się:

Ha, ha, ha, ha! Co, ty je wypędzisz? Takie małe
stworzenie, jak ty? Jeśli my nie mogliśmy wypędzić
kóz, jak ty to możesz zrobić, mała Pszczółko?

PSZCZÓŁKA: *(spokojnie)*

Ja wiem, że jestem mała, mniejsza od was, ale spróbuję.

(Pszczoła podbiega do jednej kozy, brzęczy nad nią, podbiega do drugiej, brzęczy, podbiega do trzeciej, brzęczy - bzzz... Kozy przestraszone uciekają z pola.)

CHŁOPCZYK:

Patrzcie, patrzcie! Kozy uciekają z pola. Przelekły się pszczołki! Już ucieka jedna koza.

KRÓLIK:

Brzęczy nad drugą kozą, o, i ta ucieka!

WILK:

Brzęczy nad trzecią kozą, o, i ta ucieka!

LIS:

Któżby pomyślał, że mała pszczołka może spędzić duże kozy z pola!

WSZYSCY:

Kozy uciekły z pola buraków! Kozy uciekły z pola buraków! Możemy przestać płakać! *(robią kółko i kręcą się w koło).*

UWAGA:

Można zrobić małe ogrodzenie, za którym są 3 kozy. Mała ozdoba z papieru - broda u kóz, spiczasta mordka lisa itp. - charakteryzuje, czym dane dziecko jest. Jeśli mamy więcej dzieci, mogą stać z boku i płakać lub skakać na zakończenie.

TEMAT VII ODLOT PTAKÓW

Są ptaszki w Polsce, którym całoroczne temperatury odpowiadają (wróble, gołębie, sikorki, jemioluski, dzięcioły). Są ptaszki, które lubią naszą łagodną zimę i przylatują do nas z północnych krajów np. gile. Są jednak ptaki, które lubią tylko wyższe temperatury i dlatego na jesieni odlatują do cieplejszych krajów. Są to bociany, jaskółki, dzikie kaczki i dzikie gęsi. Ich trasy wiodą do różnych ciepłych zakątków świata, ale najczęściej do północnej Afryki.

Bartek

Nastala jesień. Pola opustoszały. Zrobiło się szaro, chłodno i trochę smutno. Smutno, bo na piękne, długie, słoneczne dni musimy poczekać do następnego lata. Ptaki już odleciały i tylko wróble i sikorki uwijają się po niezaoranym ściernisku.

Kiedys wracaliśmy całą gromadką ze szkoły i przechodząc koło strażnicy, zauważyliśmy na dachu główkę bociana.

- A to co? - zdziwił się Wojtek. - Czyżby nie odleciał? Ale dlaczego?

Pobiegliśmy szybko do domu.

- Tatusiu, tatusiu, pomóż nam! Musimy tę zagadkę rozwiązać!

- Chwileczkę, nic nie rozumiem - odpowiedział tatuś. - W czym mogę wam pomóc?

Tato wysłuchał naszego wyjaśnienia i szybko przystąpił do pracy. Za pomocą wysokich drabin dotarł do gniazda. Bocian ani drgnął. - Coś z nim nie w porządku!

Wziął go, postawił na ziemię, bociek bezradnie rozłożył skrzydła, próbując zrobić kilka kroków. Na jego prawym skrzydle zauważyliśmy zaschniętą krew.

Ma złamane skrzydło - stwierdził tato.

- I to było powodem, dlaczego nie odleciał ze swoją rodziną. Teraz naszym obowiązkiem jest zajęcie się nim przez całą zimę, prawda, tato?

- Tak.

Bartek - bo tak go nazwaliśmy - był naszym ulubieńcem.

Opiekowaliśmy się nim z ogromnym poświęceniem. Zamieszkał w komórcie obok kurnika. Sądzę, że polubił sąsiedztwo kur. Nie czuł się samotny. Od weterynarza dostaliśmy instrukcję jak opatrywać jego zranione skrzydełko i jak go karmić.

Przeszła zima. Stopniał śnieg. Otworzyliśmy drzwi komórki. Nieśmiało wyszedł na podwórze. Z czasem nabrał odwagi i zaczął z kurami wyjadać kaszę z korytek.

Czy czuł, że jego rodzina jeszcze nie wróciła?

Chyba tak, bo dopiero na początku kwietnia, gdy gniazdo znów zapełniło się, Bartek opuścił komórkę na zawsze.

Szczęść Boże, Bartku! Niech ci się wiedzie.

M. P.

O ptakach i ojczyźnie

Jerzy Ficowski

Zanim chłody nastaną
kiedy w liściach pożółkłych wiatr gwizdnie,
odlatują ptaki za morza
ku swej drugiej, cieplejszej ojczyźnie.

Więc dwa mają kraje ojczyste
Gdzie jest ciepło, tam czują się swojsko.
to im milej świergotać nad Nilem
to znów wołą poćwierkać nad Polską.

Ale ani dalekich krain
ani skrzydeł im nie zazdroścę
Nam wystarczy jedna ojczyzna
nam to niebo od innych jest droższe.

Żywi chlebem nas ziemia serdeczna
karmi słowem nas mowa żyzna
Do widzenia, ptaki przelotne!
Ja zostaję! Tu moja ojczyzna.

Odlot ptaków

Ewa Szelburg-Zarembina

Idą chłody
idą słoty jesienne
Dzionki krótkie
noce długie i ciemne

Idą słoty
Idą psoty i głody
Ziębnie rola
Ziębną lasy i wody

Oj, już pora, oj, pora
odlatywać dzikim gęsiom z jeziora
Hej, wy gąski dzikie gąski żalosne
a powróćcie do nas tutaj na wiosnę.

ZAGADKI

Lecą boćki górą
zda się chmurka żywa
Lecą tam gdzie ciepłej.
A kiedy to bywa?

Jesienią

Granatowy fraczek
biała kamizelka
Nad okienkiem krąży
ptaszyna niewielka

Jaskółka

Ma biały brzusek
Granatowy fraczek
Powróci z wiosną
Znowu ją zobaczę.

Jaskółka

Trochę siwa, trochę czarna
Po podwórku skacze.
Śpiewaczka z niej bardzo marna
Chce śpiewać - lecz kracze.

Sroka

TEMAT VIII

PIERWSZEGO LISTOPADA

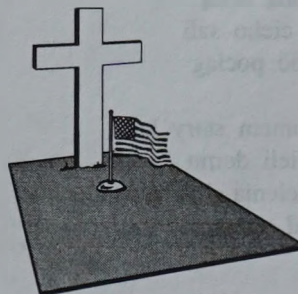
Kiedy dzieci w USA przebijają się w przedziwne kostiumy i biegają rozweselone od domu do domu zbierając czekoladki i cukierki, polskie dzieci wraz z rodzicami przygotowują się do Święta Zmarłych.

Pierwszego listopada - to dzień pamięci tych wszystkich, którzy opuścili nas na zawsze.

Wszyscy ludzie w tym dniu idą na cmentarze, czasem jadą w odległe miejsca Polski, by ułożyć wieńce, kwiaty, zapalić świece lub znicze na grobach swoich bliskich.

Żołnierze, harcerze i zuchy pełnią warty honorowe na grobach żołnierzy i partyzantów. Jak pięknie wyglądają cmentarze w tym dniu!

Jarzące się światła cmentarzy tak pięknie wyglądają nocą.



Święto Zmarłych

Hanna Łochocka

Takie ciche, ciche święto
rozjarzone świeczkami,
dzień, w którym serca pozdrawia
pamięta
tych, co rozstali się z nami.
Święto rozsnułe mgliście
nad jesiennym, zadumanym światem,
gdy żywi zmarłym dobrą myśl wysła
zmiotą z grobu zeschnięte liście,
położą kwiatek.

W Dzień Zaduszek

W czas jesieni
Odwiedzamy bliskich groby
Zapalamy zasmuceni
małe lampki
znak żałoby.

Znicze

Palą się znicze.
Przypominają, że
ktoś odchodzi.
Inni zostają -

Partyzancki cmentarz

Ryszard Przymus

Na polanie pośród brzóz
partyzancki cmentarz
A dokoła stary bór
szumi i pamięta

Nie zapomni tamtych lat
kiedy ciemną nocą
partyzanci cicho szli
by wysadzić pociąg

Był ich domem stary las
gdy nie mieli domu
okrywał zielenią drzew,
nie zdradził nikomu.

Tylko czasem w wiatru szum
wplotła się piosenka
Na polanie tu, gdzie dziś -
partyzancki cmentarz.

Leśni żołnierze

Czesław Janczarski

Za naszym miastem, pośród brzózek
gdzie dookoła kwitną wrzosi
mogiłka w trawach jest nieduża
malutki wzgórek mchem porośły.

Tu partyzantów jest mogiła
tu padli trzej żołnierze leśni.
A pamięć o nich będzie żyła
Przez długie lata w naszym mieście.

Nad grobami

Smutkiem jesiennym
wicher zawiewa
i liście senne
spadają z drzewa

Na grób żołnierski
w gęstwinie osin
gromadka zuchów
astry przynosi

Lśnią świec płomienie
W astrach liliowych
Stoi w milczeniu
zastęp zuchowy.

Dla tych, którzy odeszli

Danuta Gelnerowa

Dla tych,
którzy odeszli
w nieznany świat
płomień na wietrze
kołysze wiatr

Dla nich tyle kwiatów
pod cmentarnym murem
i niebo jesienne
u góry.

Dla nich
harcerskie warty
i chorągiewek gromada
i dla nich ten dzień -
pierwszy dzień listopada.

P.S. *TEMAT JEDENASTEGO LISTOPADA* -
opracowany został w numerze *WIOSNA 1996*

Zwracamy się z prośbą do nauczycieli klas

początkowych o nadsyłanie opinii na temat przydatności powyższych materiałów, które można wykorzystać do opracowania konspektów lekcji na odpowiednim poziomie. Wszystkie opinie, sugestie, poprawki lub materiał do opracowania następnych pór roku mile widziany.

Małgorzata Pawlusiewicz
Szkoła im. T. Kościuszki
Chicago, Illinois

DOSTAŁ JACEK ELEMENTARZ

Do- stał Ja - cek e - le - me - ntarz,

a- leż mi- na u- śmie- chnię- ta.

He- jże hej, he- jże ha,

E - le- me - ntarz Ja- cek ma.

2. Spojrzał Burek w Jacka oczy

Jakby pytał dokąd kroczy.

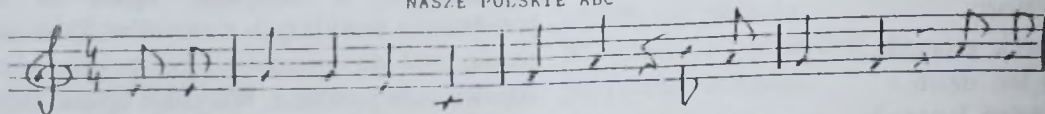
ref. Hejże hej...

3. Ja do szkoły - też pytanie -

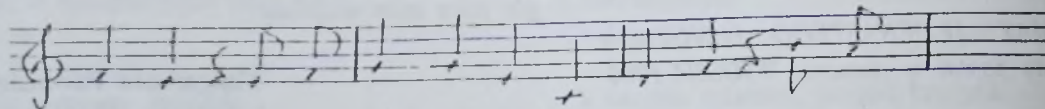
jestem uczniem miły panie.

ref. Hejże hej...

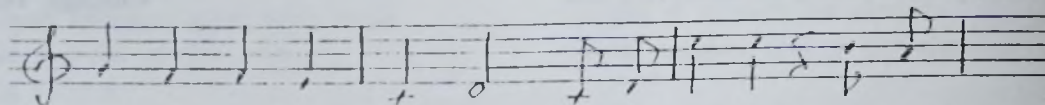
NASZE POLSKIE ABC



Już w prze-dszko-lu dzie-ci wie-dzą, co to Wi- sła, co to



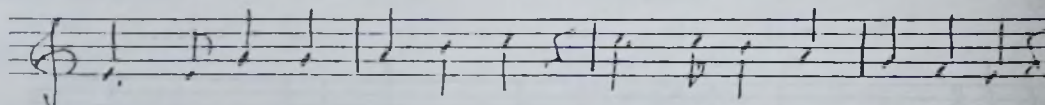
Ba- ńtyk, że na Ślą- sku ma- my wę- giel, a znów



gó- ry to są Ta- try. Ta- ki po-lski e- le-



me- ntarz, raz zo- ba- czysz i pa- mię- tasz.



Na- sze po-lskie A B C, ka- żde dzie-cko o nim wie,



Wcho-dzi w gło-wę, wcho-dzi w se-rce, jak li- te- rka



po li- te- rce. Co- raz le- piej czy- tasz je,



na- sze po-lskie A B C

2. Kiedy będę taki duży, jak na przykład są rodzice,

To z książeczek i z podróży poznam kraju okolice.

Jak zakładka - Wisły wstążka

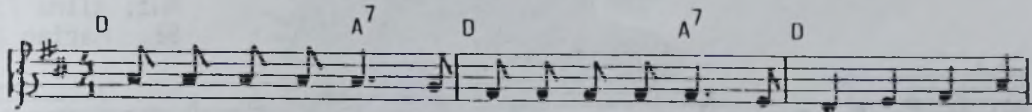
No a Polska jest jak książka.

ref. Nasze...

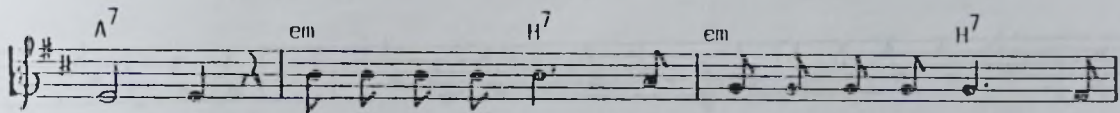
Jarzębinowa piosenka

Muz. F. Rybicki
Śł. M. Szypowska

Wesoło

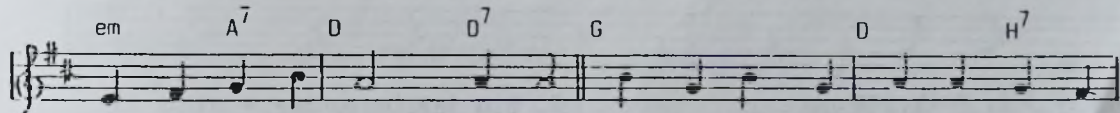


1. Na po-la-nie w le-sie cho-dzi so-bie je-sień, ró-żne da-ry

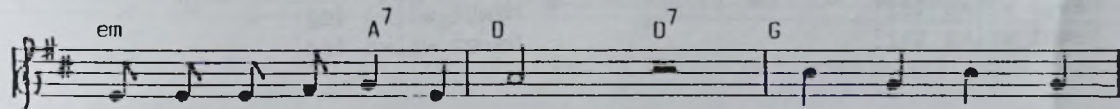


nie-sie. Na po-la-nie w le-sie cho-dzi so-bie je-sień,

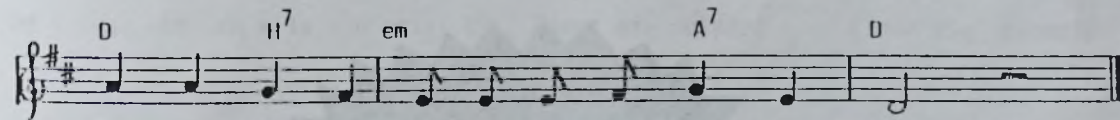
Refren



ró-żne da-ry nie-sie. Ko-ral, ko-ral, sznur ko-ra-li,



la la la la la la. Ko-ral, ko-ral,



sznur ko-ra-li, ko-ral ja-rzę-bi-na da.

2. Jarzębina w dali,
czerwień jej koral
ogniem się zapali.] bis

Refren
Koral, koral

3. Las się cały mieni,
złoci i czerwieni,
czary to jesieni.] bis

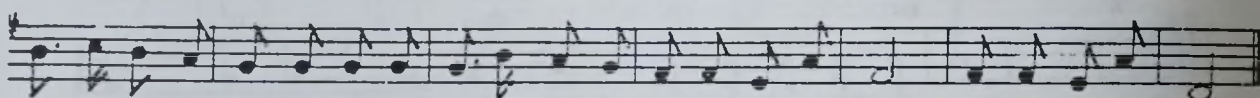
Refren
Koral, koral ...

Piosenka o jeżu

Muz. Alina Piechowcka
Sł. Marian Załucki



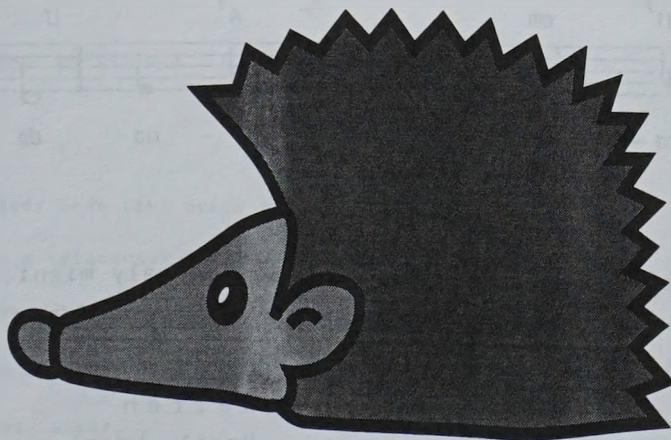
1. O - to jeż, ma-ły jeż. Jeż to ba-rdzo śmieszny zwierz: na po-la-nce



so-bie stoi i ni-ko-go się nie bo-i, na-wet wi-lka też! Na-wet wi-lka też!

2. Oto jeż, mały jeż
kolce ma i wzdłuż i wszerz.
Gdy się ukłuć w taki kolec,
to okropnie musi boleć,
nawet wilka też!
Nawet wilka też!

3. Oto jeż, mały jeż.
Jeż to bardzo grzeczny zwierz,
bo choć w kolcach taki krzepki
nie ukłuje bez zaczepki,
nawet wilka też!
Nawet wilka też!

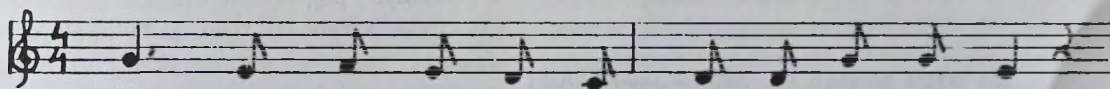




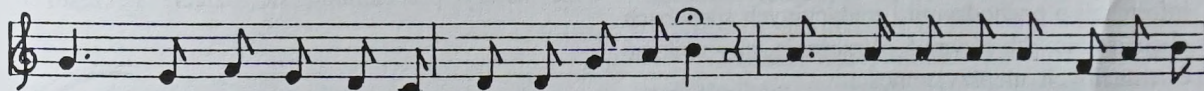
CHŁODNIEJ SIĘ ZROBIŁO LISTKOM

Umiarkowanie

Muz. Krystyna Kwiatkowska
Śl. Krystyna Wodnicka



1. Chło - dniej się zro - bi - ło li - stkom po - lnych wierzb,



ja - skó - ła - czka śmi - ga 'ni - sko i - dzie deszcz. Hej, za - stu - kał już o szy - by,



bę - dą, bę - dą w le - sie grzy - by. Ciesz się ciesz. Ciesz się ciesz!

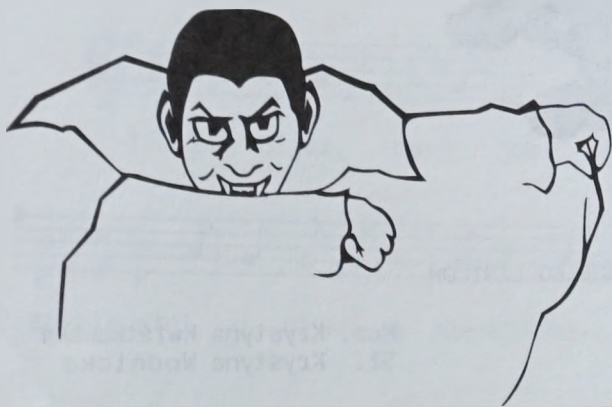
2. Bo, gdy chmurne niebo przetrze
słońca blask,
Pojedziemy na wycieczkę
w złoty las.

Pod buczyną na polanie
rozpocniemy grzybobranie.
Czas już, czas !
Czas już, czas !

3. Może trafi się borowik,
może rydz.
Lecz się nie martw,
gdy się złowić nie da nic.
Spójrz, wiewiórka
orzech niesie
po jesiennym skacząc lesie.
Hyc, hyc, hyc, hyc, hyc, hyc.

HALLOWEEN

święto duchów, wilkołaków i przebierańców



Dla wielu nowych imigrantów amerykański zwyczaj obchodzenia **HALLOWEEN** jest czymś nowym i dziwnym. Dlatego podajemy garść informacji o pochodzeniu i tradycyjnych sposobach obchodzenia, jak również ostrzeżenia, aby uniknąć ewentualnych nieprzyjemności.

HALLOWEEN jest to amerykańskie święto, które obchodzi się 31 października czyli niemal w tym samym czasie, kiedy w Polsce obchodzi się Dzień Wszystkich Świętych i Zadzuszki. Wyraz **HALLOWEEN** pochodzi od wyrażenia **ALL HALLOWS EVE** czyli Wieczór Wszystkich Świętych, a tradycja jego obchodów sięga czasów pogańskich i wywodzi się z ceremonii religijnych plemienia Celtów w czasach jeszcze przed narodzeniem Chrystusa.

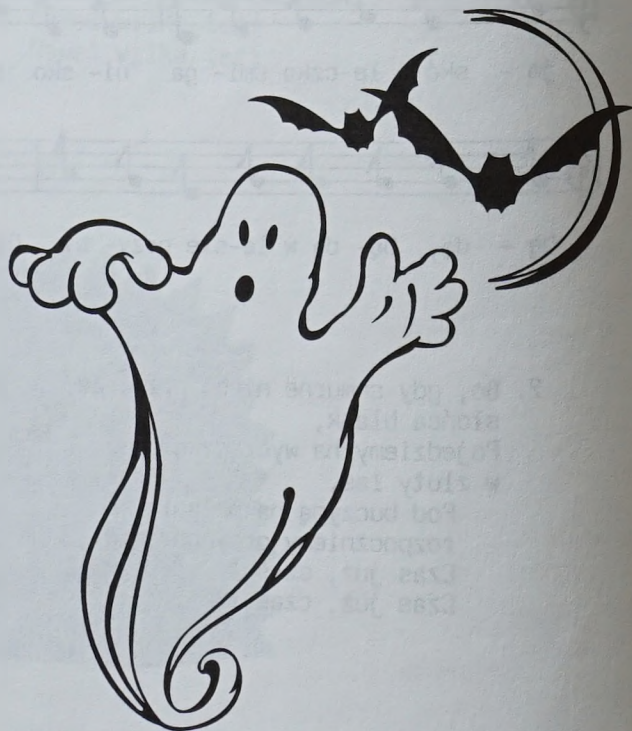
Celtowie czcili dwóch bogów - boga słońca i boga zmarłych. Pierwszego listopada odbywał się festiwal boga zmarłych. Równocześnie był to początek nowego roku. Festiwal ku czci zmarłych został przejęty przez chrześcijaństwo. W IX wieku Kościół katolicki ustanowił w ten dzień Dzień Wszystkich Świętych - **ALL HALLOWS**, a w XI wieku ku czci wszystkich zmarłych wprowadził **ZADUSZKI**.

Według starych celtyckich i irlandzkich

wierzeń w noc 31 października ze wszystkich szczelin, kryjówek i zakamarków wypływają na świat czarownice, wiedźmy, złe duchy i skrzaty, aby przez tę jedną noc popłasać i popsocić. Aby ich odstraszyć, zapalano ogniska. Resztki tych wierzeń przetrwały do dziś w Irlandii i Szkocji.

Tradycję obchodzenia **HALLOWEEN** przywieźli do Ameryki Irlandczycy. W tym miejscu przypomina się obrzęd **DZIADÓW** uwieczniony przez Mickiewicza. W jakimś sensie starożytne obrzędy celtyckie i litewskie **DZIADY** wywodzą się z podobnych pogańskich wierzeń. Ale wróćmy do dnia dzisiejszego. Jak było, to było, ale dzisiaj ten dzień i wieczór w amerykańskim wykonaniu wygląda zupełnie inaczej.

Do najpowszechniejszych zwyczajów tego dnia należy przebieranie się dzieci, a często i





młodzieży, w stroje różnych czarownic, potworów lub postaci znanych z bajek i filmów. Poprzebierane i umalowane dzieciaki wędrują od domu do domu, przeważnie tylko w najbliższym sąsiedztwie, prosząc o łakocie, o słodycze. Powtarzają przy tym formułkę: "Treat or trick" - to znaczy - albo coś nam dacie, albo spleatamy wam jakiegoś psikusa. Przygotowani sąsiedzi obdarowują dzieci słodyczami, owocami lub drobnymi upominkami. Jeśli tego nie zrobią, mogą się narazić: czasem ktoś pomaluje mydłem szyby, rozbije jajko na oknie lub ścianie, ale zwykle jest to nieszkodliwy żart.

Wielu rodziców, nie znających tego zwyczaju, może być zaskoczonych prośbą swych dzieci o pomoc w przygotowaniu odpowiedniego stroju i pozwolenie na chodzenie po domach i zbieranie cukierków. Warto wysłuchać prośby dzieci i pozwolić im na świętowanie wspólnie z amerykańskimi kolegami, ale należy podjąć pewne środki ostrożności. Małe dzieci, w wieku przedszkolnym powinny mieć zawsze towarzystwo starszych dzieci lub starszych, dorosłych osób. Zamiast kupować maski na twarze, lepiej ucharakteryzować dziecko przy pomocy makijażu. Należy unikać ciemnych strojów, aby uniknąć

wypadków, gdy dziecko przechodzi wieczorem przez ulicę.

Coraz częściej, ze względu na bezpieczeństwo, dzieci zaczynają odwiedzać domy sąsiadów wczesnym popołudniem. Biblioteki, szkoły i domy parkowe organizują dla dzieci zabawy, gdzie mali przebierańcy wysłuchują mrozących krew w żyłach opowieści o duchach oraz zostają obdarowani smakołykami.

Oprócz powyższych sposobów obchodzenia tego święta dosyć powszechny jest zwyczaj dekorowania okien lampkami, krzaków i drzew białymi welonami, ustawianie kościotrupów i czarownic przed domem. Nieodłącznym elementem jest również dynia z wyciętymi zębami z zapaloną świeczką w środku, którą ustawia się w oknie, aby odstraszyć złe duchy. Dynie mogą być prawdziwe ze świeczką lub plastikowe z żaróweczką w środku.

Ale to jeszcze nie koniec mojej gawędy o amerykańskim święcie Wilkołaków. Zabawy dzieciom pozazdrościli dorośli! Programy telewizyjne i radiowe prześcigują się w opowieściach o duchach i dziwnych wydarzeniach, organizowane są nocne wycieczki do miejsc, gdzie podobno straszą lub pokazują się duchy, a nawet są urządzone bale maskowe. Kostiumy są coraz bardziej wyszukane i kosztowne, ale przecież za rozrywkę trzeba płacić.

Bądźmy wyrozumiali dla małych królewien, krasnoludków i piratów z jednym okiem i przygotujmy dla nich kosz ze słodyczami, aby nie odeszli spod naszych drzwi z pustymi rękami. Bo mogą wrócić i rozbić nam jajko na szybie!

Helena Ziółkowska



ZADUSZKI

Nie ma ich już pomiędzy żywymi - naszych bliskich. Odeszli w tak różnym czasie i okolicznościach, a czas stopniowo zasklepił rany, ukoił smutek... W Święto Zmarłych, jak zawsze, składamy na mogiłach wiązanki chryzantem, zapalamy nagrobne znicze, przyklekamy przy kamiennych krzyżach i płytach, szepcząc modlitwy i patrząc, jak ze świeczek snuje się niebieskawy dym, który wsiąka, rozplywa się w przestrzeni - niczym nasze ciche westchnienie, gdy żarliwie wyznajemy: "świętych obcowanie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny..."

A potem - wracamy do domów. Czasami wyjmujemy pamiątkowe fotografie, drobiazgi, które kiedyś należały do Nich... Pełni refleksji i wspomnień, zamyślamy się nad tym, jak krótkie i kruche jest ludzkie życie. Wspominamy Ich nie tylko jako bohaterów zdarzeń, które odeszły w wyblakłą przestrzeń, w historię... Bo mamy świadomość, że w łańcuchu pokoleń jesteśmy przecież bezpośrednimi spadkobiercami ich doświadczeń, przeżyć.

Wśród tych tysięcy, tysięcy mogił są i takie, których obojętnie mijać nie powinniśmy, choć drogi śpiących w nich ludzi nigdy się z naszymi nie skrzyżowały.

To mogiły tych, którzy oddali życie za Polskę, za nasz wspólny kraj, za naszą Ojczyznę.

Różne były ich drogi, które wiodły ich do walki, w różnych okresach historycznych i różnych okolicznościach ginęli, ale łączyło ich wszystkich jedno: miłość ojczyzny.

I za tę ojczyznę padli.

A więc i za nas.

Przez to są nam tak bliscy.

Zaduszkowe płomyki

Dzień jesienny tak cicho jak liść opada, złoto ma z października, smutek ma z listopada i w ten smutek złotawy, i w ten promień zamglony stroją się dziś Zaduszki jak w przejrzyste welony.

Płoną świeczek szeregi, płoną świeczek tysiące,
powiewają płomyki, zamyślane i drżące,
więc płomykiem jak dłonią, dłonią ciepłą i jasną,
pozdrawiamy tych wszystkich,
którym życie już zgasło.

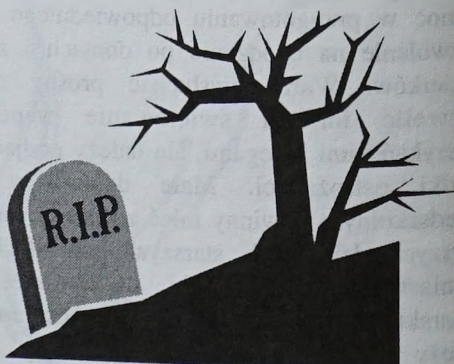
Idą ludzie na cmentarz pierwszego listopada,
kiedy na groby i krzyże mrok wilgotny pada.
Idą ludzie, aby zmówić nad grobem pacierze
za zmarłych ukochanych pomodlić się szczerze.
Za tych co w ziemi oczystejszej
w głębokim leżą spokoju,
i tych, co w obcych krainach
przepadli w męce i znoju.

Na miejskim cmentarzu położyły stare drzewa.
Zły wiatr listopadowy w zeschniętych liściach
śpiewa.

Cichymi alejami snuje się tłum w żałobie.
Goreją jasne światła na każdym prawie grobie.
Pachną nieśmiertelniki, sosna w wieńce zgięta,
bo dzisiaj są Zaduszki, umarłych naszych święta.

Chryzantemy

Listopad rozpoczyna się Świętem Zmarłych.
Wszystkie cmentarze i miejsca, gdzie ginęli
bojownicy o wolność w różnych czasach, zdobią
przeważnie białe chryzantemy. Są to kwiaty
jesienne, zaliczane do "roślin krótkiego dnia." To
znaczy, że chryzantemy mogą zakwitnąć jedynie
wtedy, kiedy okres ciemności (nocy) jest dłuższy
od dnia. Następuje to w końcu września. Wówczas
pojawiają się u tych roślin pąki kwiatowe. Przez
październik rozwijają się i rozkwitają.



D.O.M.

Kazimierz Cybulski

Lubię stare cmentarze:
zzieleniałe grobowce,
pomniki okryte patyną czasów,
schylone, kalekie krzyże,
mchem porośłe drzewa -
o dziejach wieków mówiące
skrzypieniem potężnych konarów.

Lubię szept młodych pędów,
wiosennych kwiatów urok,
zapach bzu i akacji,
śpiew ptaków, pszczoł brzęczenie,
jesienną gamę kolorów,
szelest opadłych liści,
biel ciszy zimowej

... i echo kroków bliskich.

Pieśń XXV

Jan Kochanowski

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznymi.

Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi;
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.
Biały dzień, a noc ciemna swoje czasy znają.

Tobie k'woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi.
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Potym do gotowej gnuśna Zima wstawa.

Z Twojej łaski nocna rosa na mdtle zioła padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie;
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twojej szczodroblewości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
Jedno zawždy niech będiem pod skrzydłami Twemi!

Jan Miodek

Ojczyzna polszczyzna dla dzieci

Super-, mini-

Wejście do polszczyzny obcych z pochodzenia
częstek typu *a-*, *anty-*, *eks-*, *ekstra-*, *mini-*, *super-*, *ultra-*
oceniaamy jako bardzo istotne wzbogacenie naszego
języka. Trudno już nawet sobie wyobrazić nasze
porozumiewanie się bez takich wyrazów, jak *aspołeczny*,
antypowieść, *antytalent*, *eks-król*, *eks-minister*, *ekstra-*
klasa, *minispódniczka*, *minichoinka*, *superautomat*,
supercarstwo, *ultradźwięk*, *ultrafiolet* itp.

Czy jednak nie za bardzo urzekły nas dwie
spośród tych częstek, a mianowicie *mini-* i *super-*? Oto
z coraz większym niepokojem obserwuję, jak zapominamy
o możliwości wymiennego używania określeń *krótki*,
mały, *drobny*, *nieduży*, *niewielki*, *mikroskopijny*,
niepozorny. Wszystkie one wyparte zostały przez
powszechne *mini-*: niewielki lokal gastronomiczny
koniecznie musi się nazywać *Mini*, na konferencjach
prosi się o wygłoszenie *minireferatu*, a nawet w
książkach językoznawczych nagłówek *słowniczek*, który
przecież dzięki przyrostkowi *-ek* informuje o niewielkiej
objętości danego leksykonu, też się zaopatruje w zbędne
mini-.

Coraz rzadziej też, niestety, słyszę różnorodne
pozytywne określenia chłopców i dziewcząt: *miły*,
ujmujący, *grzeczny*, *wesoły*, *koleżeński*, *sympatyczny*,
przystojny, *elegancki*, *dżentelmeński*, *szarmancki*, *ładna*,
modna, *szalowa*, *urocza*, *miła*, *śliczna*, *piękna*. Zamiast
nich pojawiają się wszędzie monotonne *super-*:
superchłopak, *superfacet*, *superbabka*, *superfacetka*.
Pamiętajcie: stopień zróżnicowania używanych form jest
miarą Waszej sprawności językowej, jest także miarą
bogactwa stylistycznego Waszego ojczystego języka.

HISTORIA I TRADYCJA DNIA DZIĘKCZYNIEŃIA

Pielgrzymi albo Purytanie, jak ich wszyscy obecnie nazywają, którzy po raz pierwszy obchodzili w r. 1621 Dzień Dzięczynienia, nie byli ludźmi, którzy skłonni byli do świętowania i zabaw. Wprost przeciwnie, napewno byłoby bardzo zdziwieni tym, że zapoczątkowali jedno z najbardziej popularnych świąt na Nowym Kontynencie, na którym szukali lepszego życia, lepszych warunków wyznawania swej wiary.

Obchód Dnia Dzięczynienia 359 lat temu był właściwie formą starą, przeniesioną z Europy. Dzień Dzięczynienia bowiem, nie był niczym innym jak uroczystym zakończeniem zbiorów, pożegnaniem lata i jesieni w oczekiwaniu zimy, okazją do podziękowania Bogu za to, że pozwolił na zebranie dostatecznej ilości pożywienia, aby przetrwać ciężkie czasy ostrych zim tego rejonu. Był on jednym ze swoistych odmian obchodów znanych w folklorze wielu narodów, u nas w Polsce pod nazwą Dożynek.

Święto Dożynek ma swój początek na Dalekim Wschodzie, gdzieś w okolicach Egiptu, Syrii i Mezopotamii. Pierwszy i ostatni kłos zboża zebranego w danym sezonie, ofiarowywany był uroczystości „Matce Ziemi”, noszącej więcej imion, w zależności od tego gdzie te obchody się odbywały.

Warto zaznaczyć, że np. Żydzi obchodzą dwa takie święta: wiosną i jesienią. W krajach europejskich takich jak: Niemcy, Anglia, Francja czy Holandia i w wielu innych w Europie Środkowej obchodzono to święto koło dnia 11 listopada.

Zupełnie inaczej obchodzili święta dożynkowe rdzenni mieszkańcy Ameryki, Indianie. Aztekowie w Meksyku rokrocznie składali w ofierze młodą dziewczynę, która stanowiła symbol bogini kukurydzy Xilonen (Xilonen). Dziewczynie tej ścinano głowę na ołtarzach bogów azteckich. Inne plemiona indiańskie takie jak np. Pawnees, dawały w ofierze swym bogom również dziewczynę.

W czasach nam bliższym, Cherokeees, plemię indiańskie zamieszkujące południowo-wschodnie tereny kraju miały na tę okazję specjalny taniec, zwany tańcem zielonej kukurydzy. Tańczony on był po zakończeniu zbiorów i symbolizował rozpoczęcie nowego roku.

Pierwsi osadnicy amerykańscy już wcześniej obchodzili dzień przeznaczony na „podziękowanie”. Znany jest Dzień Dzięczynienia obchodzony przez mieszkańców Nowej Fundlandii w 1578, jak również w roku 1607 w Maine.

Tradycja dzisiejszego Dnia Dzięczynienia pochodzi jednak z obchodów urządzanych przez Pielgrzymów — Purytanów, jak ich się popularnie nazywa, którzy przybyli do Ameryki późną jesienią

1620 r. do miejscowości Plymouth w Massachusetts.

Kim byli ci Purytanie, którzy zapoczątkowali dziś tradycyjne już dla Amerykanów święto?

Byli to członkowie sekty protestanckiej, odłamu kościoła anglikańskiego, którzy na skutek prześladowań w Anglii wyemigrowali z niej w poszukiwaniu lepszych warunków życia i praktyk religijnych. Początkowo wyemigrowali oni do sąsiedniej Holandii, ale po kilku latach pobytu w tym kraju zdecydowali spróbować przysłowiowego szczęścia na Nowym Kontynencie w Ameryce. Byli to ludzie propagujący ciężką pracę, „oczyszczenie” kościoła z „naleciałości” stąd nazywano ich także Purytanami.

Zdecydowawszy o wyjeździe do Ameryki napotkali na poważne trudności natury materialnej. Chodziło bowiem o to, że przejazd do tak odległego kraju był zbyt drogi, a niestety, nie dysponowali odpowiednią gotówką. Udało się jednak otrzymać pożyczkę i 15 sierpnia 1620 r. wyruszyli na statku Speedwell z Holandii. Musieli jednak zatrzymać się w porcie angielskim Plymouth, aby dołączyć do innego statku, który również udawał się w tę samą drogę. Jak się jednak okazało, Speedwell był statkiem starym i nie mógł wyruszyć w dalszą drogę. Skomplikowało to trochę sytuację, ponieważ Mayflower musiał przejąć pasażerów uszkodzonego statku. Uszczupliło to znacznie ilość przyszłych osadników na ziemi amerykańskiej.

Mayflower wyruszył z Anglii 16 września tegoż roku, aby po długiej i ciężkiej podróży dotrzeć do wybrzeży Ameryki gdzieś pod koniec listopada. Na statku oprócz wielu innych pasażerów znajdowało się 41 „Świętych”, jak ich też nazywali współcześni.

Jeszcze przed zejściem na nowy ląd ustanowili swój własny samorząd wybierając na przywódcę gubernatora. Pierwszym gubernatorem jeszcze nie założonej osady został jeden z trzech wybitnych przywódców tej sekty John Carver.

Po wylądowaniu uznali, że osiadą w wymarłym miasteczku, które nosiło nazwę Patuxet i było pozostałością kolonizacji przeprowadzonej przez Johna Smitha. Ludność tego miasteczka wymarła kilka lat przedtem na skutek zarazy.

Wyszli na ląd 11 grudnia tegoż roku. Nową osadę, którą założyli nazywali Plymouth, tak jak się nazywał port angielski, z którego wyruszyli w podróż.

Według znanych danych wiadomo, że powitał Pielgrzymów wódz indiański imieniem Squanto, który znając język angielski i będąc obeznany z kulturą Europejczyków, dużo pomógł nowym osadnikom szczególnie, jeśli chodzi o porady dotyczące sposobu

polowania na dziką zwierzynę, połowu ryb i ewentualnie uprawy kukurydzy. Był im wierny aż do końca swego życia — do 1622 r.

Ciężka pierwsza zima zrobiła swoje. Na skutek braku żywności, strasznego zimy, wielu nowych przybyszów zmarło. Zmarł również pierwszy gubernator John Carver. Na jego miejsce wybrano młodszego, bo 32-letniego Williama Bradforda. W czasie tej pierwszej straszywej zimy musieli osadnicy budować własne domy. Z braku dostatecznej ilości rąk do pracy, zdołano wybudować jedynie kilka domów jednorodzinnych, i jeden przeznaczony dla kilku rodzin.

Tak przeszła zima, nadeszła wiosna a z nią pierwsze próby uprawy roli. Pielgrzymi mieli o tyle szczęście, że ziemia okalająca ich nowe osiedle była gotowa pod uprawę. Wykarczowali ją bowiem dużo wcześniej Indianie. Squanto nauczył ich uprawy kukurydzy, okoliczne lasy zapewniły zwierzynę na mięso. W sumie mieli oni osiem akrów ziemi przeznaczonych na kukurydżę, sześć czy siedem na angielskie żyto. Niestety, zasiew jęczmienia i grochu nie udał się. Zbiory tego roku nie należały więc do nadzwyczajnych w porównaniu ze zbiorami o jakich można mówić w dniu dzisiejszym. Niemniej, zapewniały one możliwe warunki przeżycia drugiej, ciężkiej zimy na nowym miejscu, z tym, że osadnicy zmuszeni byli przestrzegać bardzo ściśle racjonowania żywności.

Przeżycie pełnego roku, doczekanie się zbiorów, wydawało się dla osadników doskonałą okazją do uczczenia tego sukcesu odpowiednią uroczystością. Tak więc mieszkańcy małego miasteczka składającego się z siedmiu domów jednorodzinnych i czterech wielorodzinnych, postanowili urządzić Święto Dziękczynne. Zaprosili na nie swych najbliższych sąsiadów, Indian ze szczepu Wampanoags. Przybyli Indianie wraz ze swym wodzem Massasoit i świętowali wspólnie z osadnikami pierwsze święto Dnia Dziękczynienia. Trwało ono trzy dni i składało się z wyśmienitej uczty i zawodów sprawności pomiędzy osadnikami i Indianami. Osadnicy popisywali się przed swymi gośćmi sprawnością wojskową, grano wspólnie w piłkę, w grze zbliżonej do dzisiejszego palanta, popisywano się wzajemnie umiejętnościami strzelania do celu. Indianie strzelali z łuków, a osadnicy z broni palnej.

Na stołach zastawiono suto potrawy, które niczym nie przypominają dzisiejszych uczt dziękczynnych. Było tam więc kilka jeleni, kaczek, gęsi, dużo ryb i raków, biały i kukurydziany chleb, jak również szereg odmian różnych jarzyn. Do uczty znacznie dołączyli się Indianie ofiarowując swym gospodarzom szereg jeleni upolowanych przez siebie przed ucztą. Na deser jedzono kompoty, z suszonych owoców, a popijano bardzo słodkie, domowego wyrobu wino, które zrobiono z dzikich winogron.

Pomimo, że indyków wtedy nie brakowało, historycy nie mogli się doszukać wzmianki o tradycyjnym dzisiaj indyku, na stole osadniczym.

Tak więc odbył się pierwszy Dzień Dziękczynienia. Późniejsze nie były zbyt częste, bo na następny czekano aż dwa lata.

Pierwsza, oficjalna proklamacja wyznaczająca Dzień Dziękczynienia, jako święto ogólnonarodowe została wydana przez George'a Washingtona w 1784 r. W swej proklamacji pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych apelował, aby dzień ten stał się dniem, w którym wszyscy podziękują Najwyższemu za wszystkie łaski jakie otrzymali na Nowej Ziemi. Nie ustalono jednak stałej daty obchodów tego święta, ponieważ jak zwykle, trudno było skoordynować wszystkich do wspólnego działania. Ustanowienie Dnia Dziękczynienia narodowym świętem spotkało się również ze sprzeciwem ze strony szeregu gubernatorów, uważających, że jest to wtrącanie religii do spraw świeckich. Obchodzono je jednak w wielu stanach i wielu miastach rozrastającego się kraju. Dopiero na apel i zorganizowaną akcję jednej kobiety Sarah Josepha Hale, prezydent Abraham Lincoln w 1863 r. proklamował oficjalnie czwarty czwartek listopada Dzień Dziękczynienia jako święto narodowe. Od tego też dnia rok rocznie wszyscy Amerykanie obchodzą ten dzień uroczystie.

Zmieniły się nieco tradycje związane z tym dniem, odrzucono stare, wprowadzono nowe. Obecnie, najważniejszy w tym dniu, na stole jest indyk, z sosem żurawinowym. W szkołach wykorzystuje się ten dzień na przypomnienie dzieciom faktów historycznych dotyczących pierwszych przybyszów do Ziemi Washingtona. W kościołach wszystkich wyznań odprowadzane są specjalne nabożeństwa dziękczynne. Stało się ono świętem nie tylko tradycyjnym, ale też religijnym.

Dlatego też, jako przybysze do tego wspaniałego kraju, skorzystajmy z podanych wiadomości, aby tak jak nasi amerykańscy sąsiedzi i przyjaciele zasiąść do stołu w Dniu Dziękczynienia w pełni rozumiejąc historię i tradycję tego dnia.

(ar.)



SMACZNEGO!



Rys. A. Budzyń,
nauczycielka przedszkola
z Polskiej Szkoły
A. Mickiewicza w Passaic, NJ

Dzięki Ci Panie, nie za
dary z nieba,
Za stokroć większy dowód
Twey miłości
O Panie świata dziękować
Ci trzeba —
Za te do pracy wielkie
sposobności.
Dzięki składamy, za to, żeś
w swej woli
Pozwolił samym piąć się
wciąż do szczytu,
Ze człek kowalem swojej
własnej doli
Przez Twe rządzenie, że
wzrok do błękitu
Kierować może, mierząc
twardym krokiem

Na Dzień Dziękczynienia

Odwieczną ziemię, którą
mu w władanie
Oddałeś na to łaskawym
wyrokiem,
By sam się rządził
Najmądrzejszy Panie
Za dary, które przychodzą
bez trudu,
Także powinność skłania do
wdzięczności,
Lecz bardziej wdzięczne sercu
Twego ludu
Za ten przywilej wzrastania
w wolności,

Przywilej pracy, co
w trudach hartuje,
Za myśl swobodną, co z
Twey Panie łaski,
Tak wolna wielce, że się Ci
buntuje,
Że Twej mądrości chce
przeniknąć blaski,
Aby gdy wreszcie wielkość
Twą poznała,
Tym bardziej Pana swego
ukochała.
Za to dla szczęścia naszego
staranie
Przed tron Twój niesiem
szczerę dziękowanie.

Janusz Ostrowski

Andrzejkowe Tradycje

Zwyczaj lania wosku w wigilię św. Andrzeja, czyli 29 listopada ma długą tradycję. W tym dniu panny zbierały się od najdawniejszych czasów na andrzejkowe wróżby, aby różnymi sposobami dowiedzieć się czegoś o swoim przyszłym losie.

Wróżb z tej okazji było mnóstwo, niektóre zostały zapomniane, ale wiele jeszcze przetrwało. Najważniejszą z nich było lanie wosku, cyny lub ołowiu, z czasem ograniczono się tylko do wosku. Roztopiony wosk lano na zimną wodę i z kształtu, jaki przybierał, wnioskowano o przyszłym narzeczonym — czy będzie stary, czy młody, zamożny, czy ubogi, jakiego stanu, ziemianin, urzędnik czy robotnik.

Dzisiejsze panny dopatrują się w kształtach zarysu samolotu lub samochodu znaków czy przyszły mąż będzie lotnikiem czy posiadaczem auta, o czym w dobie panowania mody "czterech kół" niemal każda dziewczyna marzy. Staropolskie panny widziały karety zaprzężone w czwórkę koni lub rycerza w zbroi.

Puszczano także na wodę dwie igły, z których jedna oznaczała dziewczynę, a druga wybranego chłopca. Jeśli igły do siebie przypląły, był to znak, że wkrótce będzie wesele; jeśli się rozminęły, oznaczało to koniec matrymonialnych planów z aktualnym kandydatem. Najgorsze było zatopienie się igły, bo finał znajomości mógł mieć tragiczne skutki.

Inne jeszcze wróżby to podkładanie pod głębokie talerze przewrócone do góry dnem różnych przedmiotów jak obrączki, książki, lalki.

Dziewczęta wchodziły kolejno do pokoju i odkrywały jeden, wybrany przez siebie talerz. Jeśli odkryły obrączkę, oznaczało to rychłe zamążpójście, Książka wróżyła, niestety, staropanieństwo.

Najgorszą wróżbę przynosiło odkrycie lalki — oznaczało to, że panna za mąż nie wyjdzie, natomiast będzie miała dziecko, co jeszcze w nie tak odległych czasach równało się skandalowi.

Na zakończenie wieczoru każda z panien zdejmowała but z lewej nogi. Wszystkie buty ustawiano w końcu pokoju, zwrócone noskami w stronę drzwi, ostatni stawiano znów na przodzie, a za nim następne. But który pierwszy przekroczył próg pokoju, gwarantował jego właścicielce, że pierwsza spośród zgromadzonych panien stanie na ślubnym kobiercu.

Gdy już było wiadomo, że staropanieństwo nie grozi, trzeba było jeszcze dowiedzieć się, jakie imię będzie nosił przyszły małżonek. Przed pójściem spać kładziono pod poduszkę kartki z imionami znajomych kawalerów.

Rano dziewczyna sięgała pod poduszkę i wyciągała jedną z nich. W ten sposób dowiadywała się, z kim przyjdzie jej związać swe życie.



Przed zimą, 1512

Innym jeszcze sposobem, który mógł odsłonić tajemnicę imienia przyszłego wybranego, było wyjście z domu i spytanie pierwszego napotkanego mężczyzny o jego imię.

Znane też było wrózenie ze snów, które w andrzejkową noc przyśniły się. Wierzono, że chłopiec, który ukaże się dziewczynie we śnie zostanie jej mężem. Oczywiście nie wiadomo na ile te wszystkie wróżby sprawdzały się — ale była to świetna zabawa.

Urządzanie "andrzejek" z laniem wosku i odprowadzanie różnego rodzaju wróżb, mających uchylić rąbka tajemnicy tego, co czekało zgromadzonych na tego rodzaju imprezie — to pozostałość odwiecznego zwyczaju odwoływania się do wróżbitów dla przewidzenia przyszłości.

Wróżby są tak stare, jak stara jest ludzkość. Już starożytni kapłani egipscy starali się przewidywać przyszłość, odczytując ją z układu gwiazd. "Bóg wojny", Napoleon Bonaparte w ważnych chwilach zasięgał rady słynnej w owym czasie wróżki, pani Lenormand.

Zwyczajom tym przeciwny był kościół, wychodząc z założenia, że to jest sprzeczne z wyrokami boskimi. Szczególnie potępiano lepienie z wosku wylanego na wodę podobizny nie milej osoby i zaklinanie jej w taki sposób, aby osoba ta zginęła — np. spalona, utopiona itp.

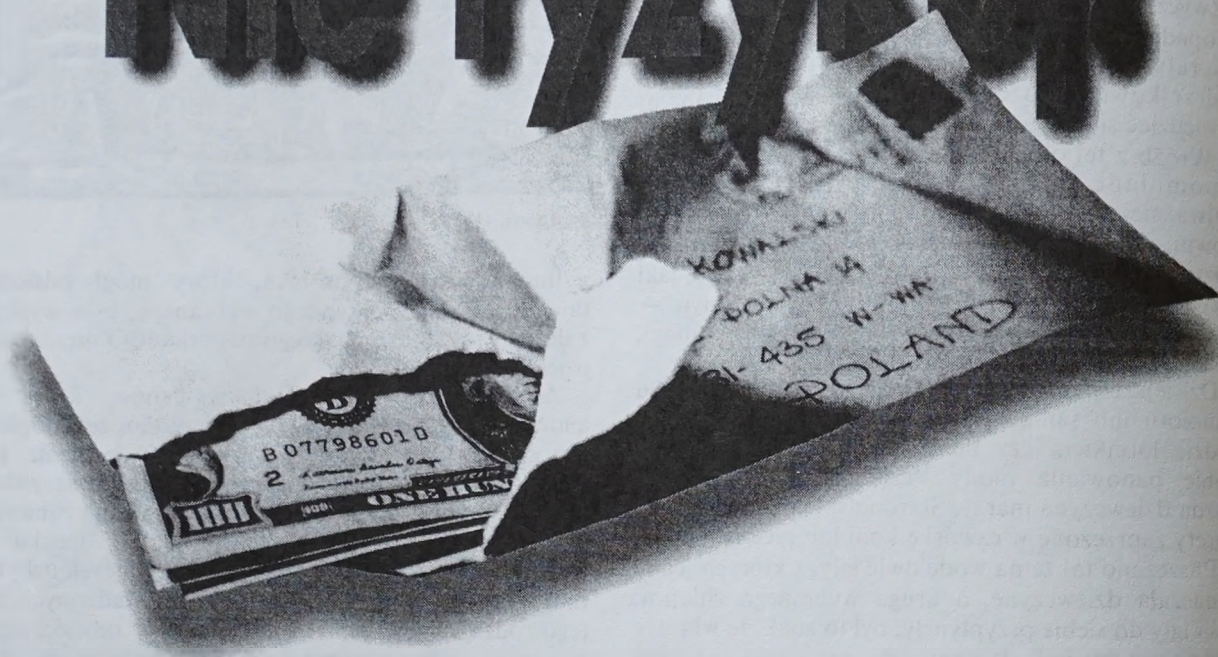
Tego rodzaju praktyki czarnoksięskie nie mają nic wspólnego z laniem wosku w dniu 29 listopada. Jesteśmy ciekawi naszej przyszłości, a szczególnie spraw osobistych, jak szczęścia we dwoje, dalekich, ciekawych podróży, dobrobytu itp.

Obecnie często urządza się w tym dniu zabawy taneczne, połączone z wróżbami i koncertami życzeń dla Andrzejków. Bawmy się więc wesoło, puszczajmy igły na wodę, aby wykazały z jakiej strony nadejdzie szczęście, ustawiajmy w jednym rzędzie buciki z lewej nogi i lejmy wosk, aby z uformowanych kształtów lub rzuconego przez nie cieni na ścianę wróżyć, co może nas spotkać.

Traktujmy jednak te wróżby z przymrużeniem oka, nie oczekując od nich spełnienia naszych najskrytszych marzeń.

(Naród Polski)

Nie ryzykuj!



Skorzystaj z naszych usług.

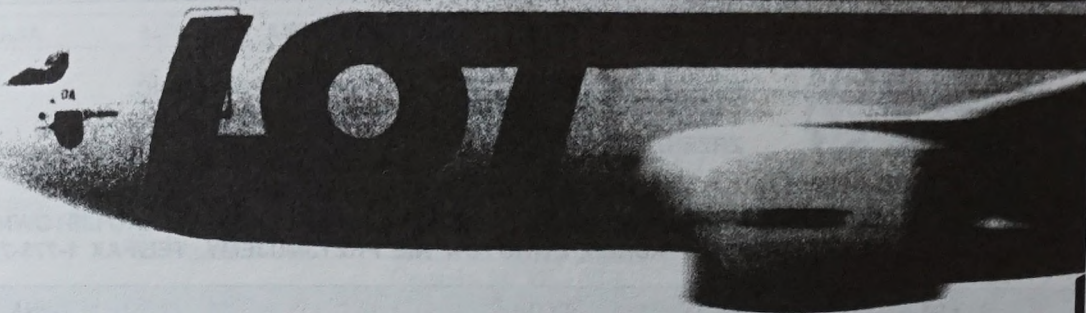


Szybkie i bezpieczne
przekazy pieniężne
do Polski

PEKAO TRADING CORPORATION

New York (212) 684 5320 Chicago (312) 775 0400 Los Angeles (213) 932 0702

PEKAO TRADING CORPORATION is licensed as a Money Transmitter by The Banking Department of the State of New York, Illinois and other states.



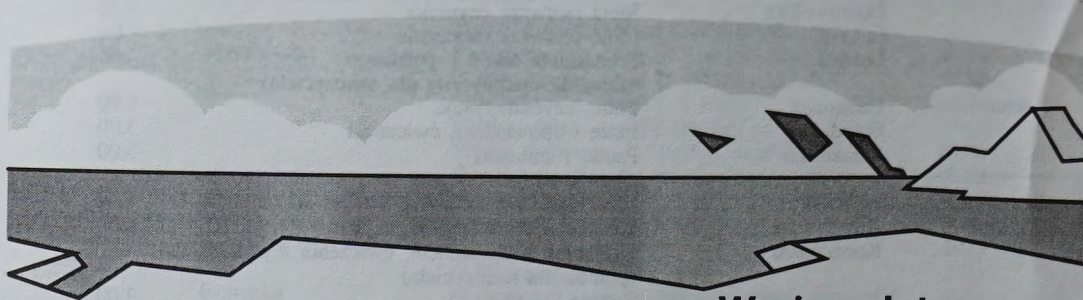
KOMU W DROGĘ, TEMU LOT

Nowa flota, wysoki standard usług i ponad 66-letnie doświadczenie w przelotach na międzynarodowych trasach, stawiają Polskie Linie Lotnicze LOT w czołowie międzynarodowych przewoźników.

LOT jako jedyna linia lotnicza oferuje bezpośrednie przeloty non-stop z Nowego Jorku, Newarku, Chicago, Toronto i Montrealu do Warszawy oraz dogodne połączenia ze stolicy Polski do 53 miast w 35 krajach.

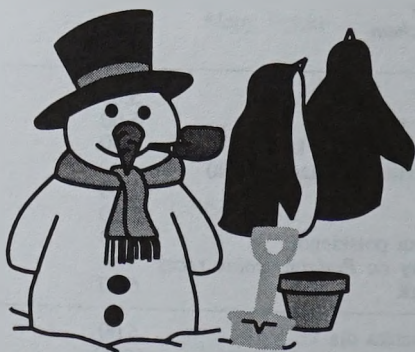
Zapraszamy na pokłady naszych samolotów.

Tol-free: **800-223-0593.**



**Wydawnictwo
ARTEX PUBLISHING**

oferuje



- * skład i druk książek
- * broszur
- * ulotek
- * wydawnictw pamiątkowych i rocznicowych
- * poezji

4300 22nd Street North St. Petersburg, FL 33817
(813) 525-2100



OBOWIĄZUJE OD 1 PAŹDZIERNIKA 1996

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
6005 W. IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

CENNIK

PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH. ZAMÓWIENIA TYLKO LISTOWNE NALEŻY
KIEROWAĆ NA POWYŻSZY ADRES. ZWROTÓW NIE PRZYJMUJEMY. TEL/FAX 1-773-777-7150

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
PRZEDSZKOLE	Przyłubscy	Mam 6 lat	4.25
	Przyłubscy	Mam 6 lat — ćwiczenia	5.00
	Ł. Grodzicka	ABC sześciolatka cz. I	3.50
		Przygotowanie do czytania	
	Ł. Grodzicka	ABC sześciolatka cz. II	3.50
		Przygotowanie do pisania	
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Cyferki	2.50
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Literki	2.50
	Tokarczykowie	Piszę litery od A do Z	2.50
I	M. Falski	Elementarz	8.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część I	2.00
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część II	2.00
		Ćwiczenia element., druk. i wycinanki — komplet	2.00
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III	0.75
Lektury:		ABC — alfabet ruchomy	1.00
	Tuwim	Lokomotywa	3.00
II	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. II	2.00
	Dobrowolska	Moja pierwsza czytanka	5.00
	Łukasik	Moje pierwsze ćwiczenia	4.00
	Łukasik	Scenariusze lekcji j. polskiego	4.00
		(poradnik metodyczny dla nauczyciela)	
Lektury:	Patzerowa	Piszę, czytam, rysuję	5.00
	Gawdzik	Piszę i opowiadam, ćwiczenia	3.00
	Porazińska	Psotki i śmieszki	3.00
III	Podowska	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
	Kowaliszyn	Krajobraz z uśmiechem, czytanka dla kl. III	6.50
	Kowaliszyn	Krajobraz z uśmiechem, ćwiczenia z j. polskiego,	3.00
		(pomoc dla nauczyciela)	
		Zeszyt 1	
		Zeszyt 2	3.00
	Jasińska	Przewodnik metodyczny	6.00
		do <i>Krajobrazu z uśmiechem</i>	
Lektury:	Konopnicka	Na jagody	4.00
IV	Otwinowska	Czytanka dla kl. IV	5.00
	Kowalczevska	Język polski dla kl. IV i V	5.00
	Dobrowolska	Podajmy sobie ręce, czytanka dla kl. IV	7.50
	Dobrowolska	Podajmy sobie ręce (pomoc dla nauczyciela)	3.00
		Zeszyt 1	
		Zeszyt 2	3.00
	Łukasik	Scenariusze lekcji języka polskiego	6.00
		(przewodnik metodyczny do <i>Podajmy sobie ręce</i>)	
Lektury:	Duszyńska	Cudaczek wyśmiewaczek	6.00
V	Zrzeszenie	Ukochany kraj — Czytanka dla kl. V	6.00
	Marciniak	Historia Polski dla Piotrka	15.00
		(do użytku w klasach od V do VIII)	
	Kądziołka	Geografia (do użytku w kl. V i VI)	7.00
	Wesołowska	Słownik szkolny. Ortografia	6.00

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
VI	Zrzeszenie	Czytanka dla kl. VI	10.00
	Nagajowa	Słowo za słowem (czytanka)	8.00
	Nagajowa	Zeszyt ćwiczeń	4.25
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII cw. gram. i ort.	4.50
Lektury:	Prus	Ptzygoda Stasia	2.00
VII	Zrzeszenie	Ziemia od innych droższa	
		Czytanka kl. VII i VIII	8.00
	Nagajowa	Słowa zwykle i niezwykle	8.00
	Nagajowa	Zeszyt ćwiczeń	4.25
	Licińska	Geografia (do użytku dla kl. VII i VIII)	7.50
	Sienkiewicz	Komedia pomyłek	2.00
	Zeromski	Silaczka	2.00
Lektury:	Sienkiewicz	Latamik	2.50
VIII	Pecherski	Nasz język ojczysty, kl. VIII	4.50
	Zakrzewska	PAN TADEUSZ, opracowanie metodyczne dla nauczycieli	7.00
	Zakrzewska	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów	7.00
II III		GIMNAZJUM	
	Warchol	Język polski (antologia literatury polskiej)	5.50
	Skalska	Język polski (antologia literatury polskiej)	6.00
	Adamczyk	Starożytność — Oświecenie	8.00
	Makowski	Romantyzm	8.00
	Bujnicki	Pozytywizm	8.00
	Weiss	Młoda Polska	8.00
	Matuszewski	Literatura polska lat 1918-1939	8.00
	Wroczyński	Literatura polska po 1939 roku	8.00
		KLASY POLSKO-ANGIELSKIE	
	Zrzeszenie	Polska mowa, część I (miękka okładka)	6.50
		Polska mowa, część II (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część I, 6 kaset	35.00
		Polska mowa, część I (twarda okładka)	10.00
		Polska mowa cz. II (twarda okładka)	10.00
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. II	1.50
	(komiksy-comics)	Smok wawelski i królowa Wanda	2.00
		O Popielu i myszach	2.00
		O Piaście Kołodzieju	2.00
	Iwanicka	A thousand years of Polish heritage, 966-1966	2.00
		POMOCE NAUKOWE	
	Mapy Polski	Mapa Polski, administracyjna, ścienna ze skorowidzem	32.00
		Mapa Polski, gospodarcza, ścienna	38.00
		Mapa Polski, administracyjna, ścienna	31.00
		Polska w okresie rozbiorów, ścienna	28.00
		Mapa Polski, fizyczno-administracyjna	3.50
		Atlas geograficzny	6.00
		Atlas historyczny	6.00
	Zrzeszenie	Dziennik lekcyjny + Księga ocen	6.00
		Świadectwo szkolne od kl. I-VII	0.50
		Świadectwo ukończenia VIII kl.	0.50
		Świadectwo do gimnazjum	0.50
		Świadectwo ukończenia gimnazjum	0.50
		Zaświadczenie dla przedszkoli	0.25
	Maria Zamora	Kwiaty dla mamy (zbiorek poezji)	8.00

